



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 8 MARCA 1948 ROKU.

Nr 66 (994)

Królowie nafty decydują

o polityce USA na Bliskim Wschodzie

Marshall łamie decyzje ONZ w sprawie podziału Palestyny

LONDYN (PAP) — Wczorajszy „Daily Worker” odsłania kulisy nieoczekiwanej zmiany stanowiska USA w sprawie planu podziału Palestyny. Zdaniem dziennika, zmiana ta nastąpiła pod naciskiem czołowych amerykańskich mężów stanu, m.in. ministra obrony Forresta La, głównego doradcy prezydenta — admirała Leahy, ministra handlu Harrimana, dyrektora departamentu Bliskiego Wschodu Loy Hendersona i ambasadora USA w Iraku, Wandswortha. Politycy ci są finansowo poważnie zaangażowani w eksploatację złóż ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i ściśle związani z bankami Wall-Street, które finansują arabsko-amerykańskie towarzystwo naftowe „Aramco”. Towarzystwo to zapewniło niedawno króla Ibn Sauda, że wywrze presję na rząd Stanów Zjednoczonych w kierunku stoperdowania planu podziału Palestyny. W sprawozdaniu, przedłożonym wybranym członkom gabinetu amerykańskiego, wiceprezydent tego towarzystwa podkreślił, iż utrzymanie współpracy z rządem arabskim jest dla Ameryki ważniejsze, niż realizacja planu podziału Palestyny.

Utrata przez przywódców arabskich zaufania do Ameryki naraziłaby interesy USA na Bliskim Wschodzie na poważne straty. Harri-

man oświadczył, że zabezpieczenie interesów amerykańskich koncernów naftowych na Bliskim Wschodzie jest ważniejsze, niżeli zdobycie głosów Żydów amerykańskich w zbliżających się wyborach prezydenckich. Dziennik podkreśla, że o zwycięstwie naftowych polityków amerykańskich i ich przyjaciół w rządzie świadczy niedwuznacznie fakt, że obecnie zaden już z czołowych ministrów USA de facto nie występuje w obronie podziału Palestyny. Minister Marshall szuka obecnie jedynie sposobów zniweczenia decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny, przy zachowaniu pozorów

jej popierania. Zdaniem „Daily Worker”, taktyka, jaką zamierza rząd amerykański w tym wypadku zastosować, polegać będzie na odwołaniu realizacji decyzji ONZ.

NOWY JORK (PAP) — Rada Bezpieczeństwa 8 głosami przeciwko 3 wstrzymującym się (Argentyna, Anglia i Syria) przyjęła rezolucję amerykańską, wzywającą Wielką Piątkę do rozpatrzenia sytuacji w Palestynie i złożenia sprawozdania w ciągu 10 dni. Rezolucję tę uchwalono po odrzuceniu poprawki belgijskiej, zalecającej odbycie narad bez uprzedniego zaakceptowania zasady podziału Palestyny. Pierwsze posiedzenie Wielkiej Piątki w sprawie Palestyny odbędzie się w poniedziałek o godz. 16-tej w siedzibie delegacji radzieckiej. Wielka Brytania, zgodnie z zapowiedzią, w posiedzeniu tym nie weźmie udziału.

Strajk generalny w Bizonii proklamują niemieckie związki zawodowe

BERLIN, PAP. — Zjazd 600 delegatów rad zakładowych w Bremie zwrócił się do federacji związków zawodowych z apelem zarzą-

dzenia strajku generalnego na obszarze Bizonii jako protestu przeciwko złej gospodarce i aprowizacyjnej.

Afryka ma dość brytyjskich gwałtów

Demonstracje Murzynów w angielskich koloniach afrykańskich przybierają na sile

LONDYN (PAP) — W dniu wczorajszym odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której czołowi przedstawiciele Afryki Zachodniej protestowali przeciwko okrucieństwu policji brytyjskiej w stosunku do ludności cywilnej.

Jak wiadomo, zamieszki na Złotym Wybrzeżu Afryki zachodniej, w miejscowości Accra, wywołane zostały akcją policji, która usiłowała rozproszyć delegację b.kombatantów, domagających się polepszenia ich rozpaczy sytuacji finansowej. Mimo represji zasto-

sowanych przez policję, mimo koncentracji marynarki brytyjskiej i sprowadzenia wojsk z sąsiedniej Nigerii, demonstracje ludności Złotego Wybrzeża przeciwko wzrastającym kosztom utrzymania, przybierają na sile.

Liczba ofiar wśród ludności cywilnej na skutek akcji pacyfikacyjnej policji, jest znaczna. Jak wynika z ostatnich doniesień, zginęło co najmniej 50 osób, a kilkaset odniosło rany. M.in. osadzono w więzieniu sekretarza generalnego Związku b.kombatantów, Tamakloe. Na całym Złotym Wybrzeżu został wprowadzony stan wyjątkowy.

Na wczorajszej konferencji w Londynie przedstawiciele Afryki Zachodniej domagali się:

- 1) Odwołania brytyjskiego gubernatora Złotego Wybrzeża, sir Geralda Creasy.
- 2) Natychmiastowego utworzenia rządu autonomicznego dla Afryki Zachodniej, oraz
- 3) zwołania zgromadzenia konstytucyjnego w celu oddania władzy w ręce ludności Afryki Zachodniej.

Przedstawiciel studentów Afryki Zachodniej, redaktor Quartey stwierdził, że od czasu dojścia do władzy w Wielkiej Brytanii rządu Labour Party, przesładowanie ruchu zawodowego w Nigerii znacznie się wzmożło.

Obrady Sejmu we wtorek 9 marca r.b.

WARSZAWA (PAP) — 39 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, które odbędzie się w dniu 9 marca, przewiduje:

- 1) Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948 — sprawozdawca poseł St. Jędrzychowski.
- 2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjno-samorządowej oraz Skarbowo-budżetowej o złożonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym — sprawozdawca poseł M. Wysocki.
- 3) Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy — sprawozdawca poseł J. Domański.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego - Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 marca, zatwierdził projekt dekretu o ustalaniu cen niektórych artykułów w przemyśle prywatnym i spółdzielczym.

Na wniosek ministra Skarbu uchwalony został projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku

społecznego oszczędzania.

Na tym samym posiedzeniu przyjęto wniosek ministra Przemysłu i Handlu i ministra Odbudowy w sprawie reorganizacji aparatu dystrybucji materiałów budowlanych.

Poza tym Komitet uchwalił przejęcie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedsiębiorstwa państwowego „Centralny Zarząd Wytwórnictwa Materiałów Budowlanych”.

Komitet rozpatrzył również sprawę zaopatrzenia w wodę ludności i przemysłu na terenie wojew. śląsko-dąbrowskiego, zlecając ministrowi Odbudowy zorganizowanie państwowego przedsiębiorstwa pn. „Państwowe Zakłady Wodociągowe”.

Unarodowienie przemysłu w Czechosłowacji

PRAGA, PAP. — Na wczorajszym posiedzeniu rząd czechosłowacki zatwierdził nowy skład rady pełnomocników rządu dla Słowacji. Na czele rady stoi dr Husak.

Jednocześnie ministrowie zaaprobowali dyrektywy, regulujące wprowadzenie administracji państwowej w przedsiębiorstwach, które mają ulec nacjonalizacji.

PRAGA, PAP. — Ekspert gospodarczy centralnej rady związków zawodowych Czechosłowacji opracowali projekty o nacjonalizacji handlu hurtowego i przemysłu budowlanego.

Komisja badawcza w Tripolisie

LONDY, PAP. — Do Tripolisu, byłej kolonii włoskiej, przybyła w dniu wczorajszym komisja czterech mocarstw — Anglii, Francji, USA i ZSRR. Komisja ma zbadać nastroje ludności miejscowej i złożyć sprawozdanie radzie ministrowi spraw zagranicznych, która zadecyduje o przyszłości b. kolonii włoskich.

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU”
będą przyjmowane tylko
do dnia 10 marca r.b. włącznie.

celem przedstawienia ich zainteresowanym ministrom. Projekt ustawy o upaństwowieniu handlu zagranicznego jest już w ogólnych zarysach gotowy. W ciągu najbliższego tygodnia przygotowany zostanie projekt ustawy o unarodowieniu dalszych gałęzi przemysłu, zwłaszcza przemysłu spożywczego.

PRAGA, PAP. — Czechosłowacki minister handlu wewnętrzny oświadczył, że ostatnie wypadki w Czechosłowacji nie będą miały wpływu na otwarcie w bieżącym miesiącu wiosennych targów praskich. Czechosłowacja twierdzi dalej minister, pragnie współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami. Minister liczy się z żywym udziałem zagranicy w targach praskich.

Masowe strajki we Włoszech

RZYM, PAP. — Pogarszające się warunki bytu robotników włoskich, powodują rozszerzenie się ruchów strajkowych. Front demokratyczny instytucji administracji publicznej zwołał do Rzymu kongres na dzień 4 kwietnia dla przedyskutowania sprawy. Pracownicy szeregu instytucji państwowych zapowiadają ogłoszenie strajku. W chwili obecnej strajki

nieje możliwość ogłoszenia strajku przez pracowników ministerstwa spraw wojskowych, urzędników uniwersytetu w Rzymie oraz pracowników poczty, telegrafu i telefonów. Istnieje również możliwość ogłoszenia strajku rolnego ze względu na to, że rokowania, dotyczące nowych warunków dzierżawy prowadzone między przedstawicielami właścicieli ziemskich i rolnikami, zostały zerwane.

Kontrataki Markosa



MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Aten, iż szeroko rozreklamowana przez rząd grecki ofensywa 8 dywizji górskiej w Epirze, napotkała na zdecydowaną kontrakcję ze strony jednostek armii demokratycznej. Na jednym z ważnych odcinków frontu po walkach, które trwały 50 godzin, wojska gen. Markosa wyparły oddziały rządowe z zajmowanych przez nich pozycji. Na odcinku Filiates wojska demokratyczne przeszły do energicznego kontrataku.

W nocy z 3 na 4 marca oddziały armii demokratycznej, operujące w Tessalii, dokonały drugiego w bieżącym tygodniu ataku na miasto Almitos. Jednocześnie żołnierze gen. Markosa zaatakowali miasto Elinupolis i miasteczko Nea-Anhialos, położone w odległości 10 km na południe od Volos.

JUBILEUSZOWY NUMER »GŁOSU«

W dniu 13 marca r.b. przypada kolejny 1000-NY NUMER NASZEGO PISMA

Z tej okazji „Głos” ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść oraz obfity dział ilustracyjny.

Uwaga Kolporterzy!

Dodatkowe zamówienia na 1000-ny numer „Głosu” należy zgłaszać do dnia 8 marca r.b. do Biura Kolportażu RSW „Prasa”, Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 130-62.

Zjazd korespondentów wiejskich „Chłopskiej Drogi” Kredyty eksportowe dla sektora prywatnego

Wczoraj w sali Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego WP. w Warszawie odbył się drugi Krajowy Zjazd Korespondentów Wiejskich. Zjazd ten zorganizowała redakcja popularnego tygodnika dla wsi „Chłopska Droga”. Na Zjazd przybyło około 400 korespondentów z terenu całego kraju, przeważnie chłopów, aktywistów gminnych PPR.

Zjazd powitał i zagaił obrady redaktora naczelny „Chłopskiej Drogi” tow. Czesław Skoniecki. Następnie przemawiał w imieniu bratniej prasy ludowej red. „Dziennika Ludowego” ob. Olzowski.

Za stołem prezydialnym zasiadli wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski, członek KC PPR tow. Kliszko, kier. Wydz. Rolnego KC tow. Chelchowski i kilkuset producentów korespondentów „Chłopskiej Drogi”.

Wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski powitał Zjazd w imieniu KC PPR i następnie wygłosił obszerny

referat o aktualnych zagadnieniach wsi polskiej.

W godzinach popołudniowych miała dyskusja nad referatem i nad sprawami nurtującymi obecnie wieś.

Dzisiaj z rana nastąpi podsumowanie dyskusji przez tow. Zambrowskiego. Referat o roli i zadaniach korespondenta wiejskiego wygłosi tow. red. Sko-

niecki. Po dyskusji nad tym referatem najlepsi korespondenci otrzymają legitymacje prasowe i Zjazd zostanie zakończony.

Uczestnicy Zjazdu zjedzą dzisiaj w godzinach popołudniowych w Warszawie drukarnię, gdzie drukuje się „Chłopska Droga” oraz inne wydawnictwa naszej partii, a wieczorem udadzą się do teatru.

Zauważający się ostatnio rozwój działalności sektora prywatnego w handlu zagranicznym, a zwłaszcza w eksporcie, wymaga bardziej wydatnego zasilania tego odcinka życia gospodarczego w kredyty bankowe. Wydział Koordynacji Prac Izb Rzemieślniczo-Handlowych przeprowadził bardzo szczegółową ankietę co do obecnego stanu kredytów w tej dziedzinie oraz opracował preliminarz kredytów na r. 1948. Zebrane liczby zostały podane do wiadomości bankom, obsługującym sektor prywatny, które w miarę możliwości zużytkują je w planach kwartalnych.

Bandy leśne w służbie obcego wywiadu

Czwarty dzień procesu szpiegowskiej grupy Andersa

WARSZAWA, PAP. — W IV-yh dniu procesu członków szpiegowskiej grupy Andersa, sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Płuzańskiego.

Ze względu na to, że zeznania oskarżonego dotyczyły tajemnic państwowych i wojskowych, część rozprawy toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przywróceniu jawności rozprawy sąd kontynuował przesłuchiwanie Płuzańskiego.

Oskarżony stwierdza, że niektóre wiadomości wywiadowcze, dotyczące produkcji zakładów Cegielskiego w Poznaniu, otrzymał od swojej narzeczonej — Skłodowskiej.

Omawiając przywiezioną przez kurierkę „Danute” instrukcję Andersa, oskarżony wyjaśnia, że instrukcja ta została przez niego i współoskarżonego Pileckiego przekazana do wiadomości podziemia. W tym celu wykorzystano kontakty Pileckiego z bandami z tere-

nu gór Świętokrzyskich, białostocki, lubelskiego i Pomorza. Płuzański przekazał również instrukcje Andersa — dowódcy centralnego obszaru WIN.

Grupa Pileckiego przekazała do Włoch obszerną odpowiedź na otrzymaną instrukcję. Jak oświadcza oskarżony inicjatywa odpowiedzi wyszła od Pileckiego, zaś opracowaniem zajął się Płuzański.

Oskarżony wyjaśnia, że odpowiedź zawierała opinię podziemia o sytuacji w kraju oraz pewne dezertery pod adresem ośrodków emigracyjnych. Wytykano m. in. zbyt „angielski charakter” polskich audycji radiowych z Londynu, domaganie się specjalnych zagranicznych audycji radiowych w języku polskim oraz wysuwano projekty scalenia wszystkich działających w kraju band leśnych, pod autorytetem Andersa.

W ten sposób, jak głosi odpowiedź, część zbrojnych band leśnych mogłaby ewakuować za granicę, reszta zaś band pozostałaby w kraju dla akcji przeciwko członkom partii demokratycznych i funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa. Odpowiedź stwierdza, że terrorystyczna akcja band podtrzymuje „odpowiednie” nastroje.

Na zakończenie swych zeznań oskarżony twierdzi, że uważał rzekomo dalszą pracę wywiadowczą za bezcelową i pragnął powrócić do normalnego życia.

Po przesłuchaniu osk. Płuzańskiego, sąd zarządził przerwę w rozprawie do poniedziałku, dnia 8 marca.

W Londynie nie powzięto decyzji

Utworzenie Trizonii odłożono na czas nieokreślony

LONDYN PAP. — W sobotę zakończyły się obrady przedstawicieli państw zachodnich w sprawie Niemiec.

Komunikat wydany w wyniku obrad stwierdza, że dalsze rozmowy podjęte zostaną w kwietniu. Komunikat dodaje, że „opracowano zalecenia w sprawie zakresu kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry”. Zalecenia te będą przedstawione rządowi Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii.

Komunikat nie wspomina o utworzeniu tzw. Trizonii, tj. przyłączeniu strefy francuskiej do scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej, a stwierdza jedynie, że „polityka gospodarcza trzech stref zachodnich powinna być możliwie najbardziej skoordynowana”. Omawianie sprawy zabezpieczenia przed ewentualnością nowej agresji niemieckiej odłożono do narad kwietniowych.

LONDYN PAP. — Prasa londyńska wypowiada się dosyć sceptycznie o wynikach konferencji mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec.

Dziennik „Daily Herald” pisze, że właści-

wie nie powzięto żadnych decyzji, gdyż konferencja była tylko „naradą ekspertów”.

Tygodnik „Economist” stwierdza: „wydaje się, że mimo dwutygodniowych obrad, stanowiska Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Bry-

tanii i Francji w sprawie Niemiec nie wiele zbliżyły się do siebie.”

Inne dzenniki podkreślają, że uchwalono pewne zalecenia, lecz nie powzięto konkretnych decyzji.

Kongres socjalistów węgierskich

BUDAPESZT (PAP) — W dniu 5 bm. odbyło się otwarcie kongresu węgierskiej partii socjal-demokratycznej w obecności prezydenta Zgromadzenia Narodowego, Nagya, członków rządu i licznych zagranicznych dyplomatów. Zagraniczne partie socjalistyczne były reprezentowane przez delegatów z Polski, Hiszpanii,

Austrii, Włoch, Holandii, Belgii, Rumunii, Czechosłowacji i Palestyny. Wicepremier i generalny sekretarz partii, Szakasits, w przemówieniu, wygłoszonym przy otwarciu kongresu, podkreślił korzyści uzyskane przez reformę rolną i nacjonalizację przemysłu oraz inne osiągnięcia ustroju demokratycznego Węgier.

Proces sabotażystów Reformy Rolnej

Prokurator domaga się surowej kary dla oskarżonych

WARSZAWA (PAP) — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył postępowanie dowodowe w procesie o sabotaż Reformy Rolnej. Oskarżyciel publiczny podkreślił w swym przemówieniu fakt, że w czasie realizacji doniosłej ustawy o Reformie Rolnej znaleźli się ludzie, tacy właśnie jak oskarżeni, którzy starali się uzyskać dla siebie osobiste korzyści przez pobieranie łapówek za nieprawne wyciążanie majątków obszarowych spod działania Reformy. Postępowanie oskarżonych nie

tylko krzywdziło chłopów, lecz także zmniejszało autorytet państwa, wszczepiając nieufność do dokonywanych przemian. Prokurator zażądał wymierzenia oskarżonym Barańskiemu, Chmielewskiemu i Betherowi najsurowszej kary w granicach odpowiedniego przepisu oraz ukarania osk. Szalańskiego, jako odpowiedzialnego za czynności swoich podwładnych.

Po przemówieniu prokuratora, zabrał głos obrońcy. Wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek, dnia 8 bm.

WROCLAWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Wrocław, ul. Kościuszki 142

Przyjmujemy od zaraz:

- 1 KIEROWNIKA Fabryki Przetworów Papierowych
- 1 PRZEDKURKARZA litograficznego
- 1 MASZYNISTĘ litograficznego
- 1 MASZYNISTĘ do maszyn płaskich

Wszystkich do Wrocławia, mieszkania zapewnione do wyboru. Warunki do omówienia. Oferty oraz życiorysy przestać do Działu Personalnego wyżej wymienionego przedsiębiorstwa. 1650g

LEONID SOŁOWIEW
PRZYGODY NASREDINA
PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

Chodza Nasredin podniósł garnek wysoko nad głowę i rzucił nim mocno o ziemię. Garnek pękł z brzękiem i rozleciał się na setki kawałków. Wysilając się przekrzyknąć swoim głosem szum tłumowi, Chodza Nasredin zawołał:

— Więc pomóżcie wspólnie ratować garncarza Niaza od lichwiarza i emirskiej łaski. Wszak znacie Chodzę Nasredina. Długi u niego nie przepadał! Kto pożyczycy mi na krótki czas czterysta tangów?

Naprzód wyszedł bosy nosiwoda.

— Chodza Nasredin, skąd my mamy pieniądze? Wszak płacimy wielkie podatki. Oto mam zupełnie nowy pas, za niego można chyba coś dostać?

Rzucił na wzniesienie do stóp Chodzy Nasredina swój pas.

Ruch i szum w tłumie wzmożyły się. Do stóp Chodzy Nasredina poleciały tiubietki, pantofle, pasy, chustki i nawet płaszcz. Każdy uważał za zaszczyt przy służbie Chodzy Nasredinowi. Gruby właściciel herbaciarni, przyniósł dwa najładniejsze czajniki i miedzianą taczkę i spojrział na wszystkich z dumą, — gdyż ofiarował szczerze. Stos rzeczy

powiększał się i powiększał. Chodza Nasredin krzychał, nadywając się:

— Dostyc, dostyc! Szczodrzy mieszkańcy Bucharu. Dostyc, czy słyszycie. Siodlarzu, weź z powrotem swoje siodło, dostyc, powiadam wam. Cóż to, postanowiliście zrobić z Chodzy Nasredina rupieciarza? Rozpoczynam sprzedaż! Oto pas nosiwody, kto go kupi, nie będzie odczuwał pragnienia. Podchodźcie, sprzedaję tanio, Oto stare, załatane pantofle — te napewno już były dwa razy w Mecce; kto je kupi będzie się czuł, jakby odbył pielgrzymkę! Są noże, tiubietki, płaszczel Bierzce, sprzedaję tanio i nie targuję się, gdyż czas jest dla mnie droższy od wszystkich!

Ale wielki wezyr Bachilar w stałej trosce o wiernopoddanych postarał się zaprowadzić w Bucharze takie porządki, że ani jeden grosz nie mógł utrzymać się w kieszeniach mieszkańców i natychmiast wędrował do skarbni emira, aby mieszkańcom łatwiej było chodzić z nieobciążonymi kieszeniami.

Napróżno krzychał Chodza Nasredin, wychwytując swój towar. — Kupców nie było...

ROZDZIAŁ XIV.

W tym czasie niedaleko przechodził lichwiarz Dżafar; torba jego napełniona była złotymi i srebrnymi ozdobami, które kupił w złotniczych rzedach dla Giuldżan.

Chocież upływała już godzina zwłoki, i starzec ogarnięty był lubieżnym pospiechem, jednakże chciwość zagłuszyła w nim wszystkie uczucia, gdy usłyszał głos Chodzy Nasredina, obwieszczejący wyprzedzić rzeczy.

Lichwiarz zbliżył się, ludzie go spostrzegli i tłum zaczął szybko rzędnąć, gdyż każdy trzeci z obecnych był mu coś winien.

Lichwiarz poznał Chodzę Nasredina.

— To zdaje się, ty żeś wczoraj wyciągnął mnie z wody, człowieku, który zajmujesz się handlem. Ale skąd masz tyle towaru?

— Przecież dałeś mi wczoraj pół tangę, o szanowny Dżafarze! — odpowiedział Chodza Nasredin. — Zaczęłem nim obracać i powodzenie sprzyjało mi w handlu.

— Jakto? W ciągu jednego poranka mogłeś zakupić tyle towaru?! — wykrzyknął lichwiarz ze zdziwieniem. — Moje pieniądze przyniosły ci szczęście! Ile więc chcesz za to wszystko razem?

— Sześćset tangów!

— Tyś oszalał! I nie wstydzisz się pobierać taką cenę od swego dobroczyńcy? Czy nie jesteś mi zobowiązany swoim dobrobytem? Dwieście tangów, — oto moja cena.

— Pięćset! — odpowiedział Chodza Nasredin. — Z szacunku dla ciebie —

pięćset tangów!

— Niewdzięczniku! Czy nie mnie winieneś swój dobrobyt?

— A czy nie mnie winieneś lichwiarzu swoje życie? — odpowiedział Chodza Nasredin, tracąc cierpliwość. — Prawda, dałeś mi za uratowanie życia wszystkiego pół tanga, ale twoje życie nie jest więcej warte, tak, że nie mam do ciebie żalu! Jeśli chcesz kupić, powiedz mi twoją prawdziwą cenę!

— Trzysta!

Chodza Nasredin milczał.

Lichwiarz zwlekał, szacując doświadczonym okiem towar i kiedy się przekonał, że za wszystkie te płaszczki, tiubietki i pantofle można osiągnąć co najmniej siedemset tangów, postanowił dodać.

— Trzysta pięćdziesiąt.

— Czteryście!

— Trzysta siedemdziesiąt pięć.

— Czteryście!

Chodza Nasredin był niewzruszony.

Lichwiarz odchodził, ale znów wracał, dodając po jednym tangę, wreszcie zgodził się. Uderzył po rękach. Lichwiarz z westchnieniem i jękiem zaczął odliczać pieniądze.

— Przysięgam na Allacha, że przepłaciłem podwójnie za ten towar. Ale już mam taki charakter, że zawsze ponoszę wielkie straty z powodu własnej dobroci.

— Fałszywa! — przerwał mu Chodza Nasredin, zwracając monetę. — I tu nie ma czterystu tangów. Tutaj jest trzysta osiemdziesiąt, ty masz złw wzrok, szanowny Dżafarze!

Droga awansu społecznego

Cyfrą mówią

Głębokie przemiany jakie dokonały się w Polsce powojennej, uczyniły z kobiety pełnoprawnego członka społeczeństwa. Otworzyły przed nią podwoje hut, fabryk, instytucji społecznych i naukowych, stała się wolną drogą do zasłużonych awansów społecznych.

Ponad 665.000 kobiet zorganizowanych w Związku Zawodowym pracuje na różnych odcinkach naszej gospodarki. Największą ilość kobiet zatrudniona jest w przemyśle włókienniczym. Liczba ich osiąga 130.000 co stanowi ponad 50 proc. ogółu zatrudnionych w tej gałęzi produkcji. Drugie miejsce pod względem ilościowym zajmuje kobieta w przemyśle metalowym, gdyż zatrudnionych jest 46.000 kobiet — 15 proc. pracowników. W branży konfekcyjno-odzieżowej pracuje 33.000 kobiet, co stanowi 70 proc. zatrudnionych, na roli zaś 40.000 kobiet, a więc w stosunku do ogólnej cyfry robotników rolnych 25 proc. Znaczny udział kobiet należy zanotować na odcinku szkolnym, bo 40.000 osób — 60 proc., imponującą jest też cyfra 30.000 kobiet zrzeszonych w Związku pracowników służby zdrowia.

Eleonora Hetmankowa

Przewodnicząca Zarządu Miejskiego SOLK

Święto Kobiet

Jest jeden dzień w roku, który świętuje wszystkie kobiety świata.

Tym dniem jest 8 marca. Dlaczego właśnie ten dzień? Dnia 8 marca 1909 roku kobiety amerykańskie wystąpiły manifestacyjnie do walki o prawo głosu w wyborach do parlamentu. W 1910 roku na Międzynarodowej Konferencji Kobiecej w Kopenhadze, obradującej nad prowadzeniem dalszej walki o równouprawnienie kobiet, ustalono dzień 8 marca, jako międzynarodowy dzień kobiet.

W dzisiejszej Polsce problem ten wydaje się nieaktualny. Ustawodawstwo Polski Ludowej zagwarantowało kobiecie całkowite zrównanie w prawach. Dziś widzimy kobiety na naczelnych stanowiskach w każdej dziedzinie naszego życia: politycznego, gospodarczego czy naukowego i kulturalnego. W naszym ustroju jest nie do pomysle-

nia, by kobieta otrzymała mniejszą płacę — za pracę równorzędną z pracą mężczyzny. A jednak są kraje, kraje o t. zw. wysokiej cywilizacji, jak Belgia, Szwajcaria gdzie dziś jeszcze kobiety nie mają prawa głosu, dziś jeszcze w Anglii, Ameryce, Szwecji i Danii kobiety za tę samą pracę otrzymują od 25 do 40 proc. niższą płacę niż mężczyźni.

O walki o wyzwolenie z okowów starych przesądów stanęły kobiety całego świata, zrzeszone w ŚWIATOWEJ DEMOKRATYCZNEJ FEDERACJI KOBIET. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet powstała w kilka zaledwie miesięcy po ukończeniu działań wojennych. Obecnie liczy ponad 80 milionów kobiet różnych ras — z 43 krajów.

Kobiety najościeńniej odczuły skutki obu wojen, nie dziwnego więc, że zorganizowały się, by walczyć z faszyzmem, źródłem międzynarodowego zła, by walczyć o trwały i sprawiedliwy pokój na świecie w imię dobra swych dzieci i szczęścia swych ognisk rodzinnych.

Polska Liga Kobiet jest członkiem S. D. F. K. od chwili jej powstania. Przedstawicielki Polski brały udział we wszystkich dotychczasowych zjazdach.

Dzisiaj, w dniu międzynarodowego święta kobiet, musimy uświadomić sobie jakie zadania stoją przed nami, kobietami robotniczej Łodzi. Wszystcy wiemy, że robotnica łódzka zdała swój egzamin dojrzałości w najcięższych dla narodu chwilach dźwignia z gruzów naszego przemysłu. Ofiarne stanęły do pracy, entuzjazmem swym porywając coraz szersze rzesze kobiet.

Obecnie stoją przed nami zadania nie mniejszej wagi w naszym życiu politycznym i gospodarczym. Najważniejsze to jeszcze więcej i jeszcze lepiej produkować.

Z dajemy sobie wszystkie sprawę z tego, jak bardzo hitlerowski okupant zdeprował nasze społeczeństwo. Kobiety powinny stanąć w pierwszym szeregu do walki z kradzieżami, nadużyciami, w walce przeciw alkoholizmowi i prostytucji. Powinny dawać WZÓR UCZCIWEJ, OSZCZĘDNEJ gospodarki mieniem narodowym.

Patrzmy z niepokojem na wstającą w siłę Niemcy, wspieraną przez imperialistów amerykańskich. My musimy odbudować się szybciej niż Niemcy. Dlatego musimy pracować coraz lepiej.

KOBIETY MUSZA SIĘ ZNAJDOWAĆ W PIERWSZYCH SZEREGACH BUDOWNICZYCH DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.

Z adaniem naszym jest mnożyć szereg przodownic pracy. Pamiętać musimy również, że w jedności klasy robotniczej leży siła. Jedność działania jest warunkiem osiągania sukcesów.

Kobiety muszą dać przykład ZGODNEJ WSPÓŁPRACY na każdym odcinku.

Pomóżmy w zakładaniu żłobków i przedszkoli, doksztalcimy kobiety zawodowo, organizujmy stołówki i pralnie, by ułatwić życie kobiecie pracującej. Wzmacniamy więzy solidarności międzynarodowej. Nieśmy pomoc walczącym kobietom Hiszpanii i Grecji.

Żadająca uświadomiona kobieta, kobieta demokratka powinna znaleźć się pod sztandarami Ligi, gdyż od zwartości naszej organizacji, od skonsolidowania wszystkich kobiet pracujących, od przyjaźni narodów demokratycznych zależy polski kraj.

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się w PZPW Nr 1 Stefan Szpakowski — 147,7 i Józef Kossakowski — 145,8 proc.

W PZPW Nr 2 odznaczył się Ryszard Bawler — 157,6 proc. W PZPW Nr 3 osiągnęła Zofia Kocicik — 153,7 proc., Zygmunt Morga — 153,6 proc., a Władysław Drożdźwicz — 142,3 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Franciszek Śpiewiński — 143,6 proc., Jan Staszewski — 143,2 proc. i Stanisław Grzybowski — 142,7 proc. W PZPW Nr 36 wysunął się na czoło Józef Bednarek — 160 proc., Waclaw Ebel uzyskał 159,7 proc., Michał Habera 154,9 proc., Jan Pawlak 154,8 proc. W PZPW Nr 38 uzyskała Janina Koziełska 156,3 proc., Eugeniusz Rosiak 153,3 proc., a Ewa Krysiak 149,3 proc.

W PZPW Nr 39 Józef Nowicki osiągnął 160 proc. a Ignacy Szwaniec 159,7 proc.

Hasło: „Kto szybciej, lepiej i oszczędniej” podejmują kobiety całego kraju

Coraz intensywniejszy jest udział kobiet w dziele odbudowy kraju. We wszystkich działach produkcji wśród przodujących w pracy robotników spotykamy setki nazwisk kobiecych. Tysiące kobiet bierze udział w wyścigu pracy wreszcie w swym towarzystwie produkcji — mężczyźni. Zainicjowany przez tkaczki PZPB Nr 1 wyścig pracy jest nową formą współzawodnictwa, w którym biorą udział wyjątkowo kobiety. Uczestniczkom tej konkurencji przyswiewa hasło — „kto prędzej, lepiej i oszczędniej”. W chwili obecnej w Łodzi w 34 zakładach produkcyjnych współzawodnictwo między kobietami pod tymi hasłami zostało podjęte. Obserwujemy już rezultaty tej akcji, ilość odpadków w tych zakładach pracy poważnie się zmniejszyła. Apel łódzkich robotnic znalazł oddźwięk w całym kraju, przystępują do kobiecego wyścigu pracy włókiennicy z Białegostoku, Bielska i Śląska. Idea tego współzawodnictwa podejmuje kobiety pracujące w innych zawodach. Urzędniczki biurowe Gdańska podjęły te hasła i wzmożniły dyscyplinę pracy — zatałowiały szybkiej i grzecznej klientów. Kobiety wiejskie powiatu bydgoskiego zadeklarowały 48 tysięcy godzin dobrowolnej pracy w walce z chwastami przy drogach publicznych. W Garwolinie kobiety zainicjowały budowę przedszkola i świetlicy. Rosną z dnia na dzień szeregi kobiet, które stanęły do wyścigu pracy, podjętego w imię hasła, których treść najlepiej do nich przemawia. Wiedza bowiem wszystkie, że ważnym dla gospodarki krajowej jest nie tylko wykonanie zlecanej roboty — wyścig o ilość, ale rozumieją doniosłe znaczenie dla kraju jakości wykonanej produkcji oraz zapobieganie marnotrawstwu surowca.

Nie! - polityce Attlee i Bevin

Ruch robotniczy Anglii zbiera siły

Na 20-tym Kongresie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

„Pan Morgan Phillips może nadal uprawiać swą nagonkę antykomunistyczną, ale nie zmienia to w niczym faktu, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy do Komunistycznej Partii W. Brytanii zapisało się 7.000 nowych członków, z czego 4.500 od chwili, gdy pan Phillips rozpoczął swą kampanię”. Tak pisał londyński „Daily Worker” w dzień po zakończeniu 20-go Kongresu brytyjskiej partii komunistycznej. A dzień przed tym w olbrzymiej sali Albert Hall, informując o stałym wzroście szeregów partii komunistycznej, sekretarz generalny Harry Pollitt powiedział: „Jest to rzecz najzupełniej zrozumiała. Różnica między partią komunistyczną a wszystkimi innymi partiami politycznymi w W. Brytanii we wszystkich zasadniczych sprawach jest ta, że tylko brytyjska partia komunistyczna posiada program, który może rozwiązać istniejący kryzys w interesie całego narodu”.

Rząd labourystowski prowadził W. Brytanię do bankructwa.

Droga wytknięta przez Churchilla, po której kroczą teraz Attlee i Bevin, to droga prowadząca do kolonizacji Anglii przez Stany Zjednoczone — powiedział Pollitt. Czy chcemy zniszczyć nasz wielki przemysł? Czy chcemy amerykańskiego kontrolera nad naszym budżetem? Czy rzeczywiście uważamy, jak Bevin i Blum, że idea suwerenności narodowej jest „przeżyta i przestarzała”?

„NIE!” — okrzyk delegatów, zgromadzonych w Albert Hall był symboliczną odpowiedzią całego narodu angielskiego na te pytania. A w głębi sali nad podium w świetle reflektorów widniał napis „O wolność i niezależną Brytanię”. Pod tym hasłem obradował 20-ty Kongres Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Na kongresie poruszono wiele zagadnień. „Plan Marshalla” i kontynuację przez rząd labourystowski imperialnej polityki torysów; decyzję rządu o zamrożeniu plac robotniczych i ograniczenia na rozkaz z za oceanu produkcji przemysłowej prywatnych przedsiębiorców handlowanych i problem równych plac dla kobiet za równą pracę. Dyskusja nad wszystkimi tymi zagadnieniami była ożywiona i stała na wysokim poziomie.

W czasie dyskusji w sprawie rządowego projektu zamrożenia plac Joe Matthews robotnik z Harrow, cytując oficjalny dziennik parlamentarny, zdemaskował demagogiczne wywody Crippsa, jakoby w ciągu 1945 roku, zarobki robotnicze wydatnie wzrosły, ceny natomiast kształtowały się na mniej więcej tym samym poziomie. Joe Matthews odczytał odpowiadając przed kilku tygodniami jednemu z posłów, w której minister skarbu stwierdził, że w roku 1947 ceny artykułów konsumpcyjnych wzrosły o 300 milionów funtów szterlingów podczas gdy zarobki robotnicze wzrosły zaledwie o 78 milionów funtów szterlingów. „Rząd labourystowski — mówił dalej Joe Matthews — robi wiele szumu dookoła rzekomego zamrożenia zysków fabrykantów i kapitalistów, ale nie mówi, na jakim poziomie zarobki te będą zamrożone. Już dzisiaj zwiski wielkich korporacji finansowych i

przemysłowych są przeciętnie o 20 proc. wyższe, niż w roku ubiegłym.

„Tylko nowy rząd oparty o lewicę, o zjed-

noczony ruch robotniczy może wyprowadzić W. Brytanię z chaosu, w jaki wprowadziła ją prawicowe kierownictwo Labour Party. Tylko poprzez rozwój masowego ruchu robotniczego w miastach w fabrykach i na kopalniach może wyeliminować się przeciwstawiająca obecnemu kierownictwu Labour Party — oświadczył w imieniu Komitetu centralnego John Gollan. I w miarę jak na podium wchodził delegaci ze wszystkich części kraju i odczytywali raporty swych organizacji, przytoczone przez nich cyfry i fakty świadczyły o tym, że powstanie masowego walczącego ruchu robotniczego w Anglii jest tylko kwestią czasu.”

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Podnoszę z podłogi jakiś papier. Jest to dokument, który w pełni charakteryzuje metody, stosowane przez Himmlera oraz jego ludzi. Nadpis na blankiecie SK głosi: „ściśle tajne”. Lange pisze do naczelnika obozu w Ravensbruecku Zurena, który był znany z okrucieństwa w stosunku do więźniów. „Przebijając w pańskim obozie więźniów, oznaczony Nr 2074 i skierowany do obozu przez SK. 20.7.44. na mocy osobistego rozkazu reichsfuehrera SS powinien być natychmiast stracony. Ale akt wykonania rozkazu należy zachować w tajemnicy. Sprawa oznaczonego więźnia powinna być wycofana z kancelarii obozu, osobiste zaś jego rzeczy należy zlikwidować. O wykonaniu rozkazu należy zawiadomić nie co później”. W ten sposób Himmler anonimowo „zabijał ludzi”.

Na biurku znajduje się również inny dokument. Przyciągam go w dosłownym tłumaczeniu, pozostawiając bez żadnych komentarzy. Na kopercie — nadpis: „Spadkobiercom Gustawa Bleiera: Frau Bleier”.

Na pierwszej kartce napisane u góry: — „Kasa więzienna, Kasa otwarta codziennie od 9-ej do 13-ej. 26-IX 44 rok.” Dalej idzie tekst. „Prosimy o wpłacenie do kasy 838 reichsmarek 44 pf. tytułem niżej wyszczególnionych pozycji. W razie niewpłacenia w terminie grozi kara”.

Na następnej kartce — rachunek: „Wykona nie wyroku śmierci — 300, wydatki transportowe — 570, wydatki pocztowe — 12, koszt utrzymania w więzieniu w ciągu 334 dni a 1.50 — 532,50, porto — 12 pf. Razem — 838 rm, 44 pf”. Komentarze tu chyba są zbędne.

GABINET KALTENBRUNNERA

Obszerne i prawie cały pokój. Z okien widać wewnętrzne podwórko Gestapo. Wielkie biurko, zawalone zniszczonymi dokumentami i obok stół, na którym znajduje się kilka tele-

fonów. Szafa pełna skorowidzów. Maszyny do pisania. Na biurku wśród podartych papierów — czarne naramienniki SS, kilka orderów oraz niewielka szablę oficerską wojsk SS. Prawdopodobnie to są ślady panicznej ucieczki jednego z adiutantów wszechmocnego zastępcy Himmlera. Na szablę — wyżeźbiony nadpis: „Mój honor — moja wierność”. Jest to osobisty aforyzm Himmlera. Brzmi dość dziwnie w zestawieniu z „rekomendacją”, jaką wydał mu Borman w swoim dzienniku, pisanym podczas pobytu w schronie razem z Hitlerem. Borman pisze tam dosłownie: „Himmler — to obydną zdradca!”.

Znajduję na stole tajne rozporządzenie Himmlera o skontrolowaniu dokumentów i personali wszystkich funkcjonariuszy wojsk SS, nie wyłączając nawet oficerów wyższych szczebli. Chodzi o to, czy wśród tych „najwierniejszych z wiernych”, jak określił swoich pretorianów Hitler, nie ukrywa się czasem ktoś z oskarżonych o zdradę lub inne podobne przestępstwo. Rozporządzenie jest datowane z dnia 2 lutego 1945 roku. W ten sposób Hitler i Himmler złożyli realny dowód „zaufania” w stosunku do swoich najwierniejszych.

GABINET HIMMLERA

Schodzimy do piwnic Gestapo. Właściwie to labirynt podziemny, do pewnego stopnia przypominający podziemny schron, urządzony pod Kancelarią Rzeszy. Jest tylko znacznie mniejszy i mniej „komfortowy”. Tu się znajdowały podziemne gabinety różnych „dygnitarzy” Gestapo oraz pokoje dla pracowników. Panują tu teraz ciemności. Na podłodze rozpościera się dużo zerwanych przewodów telefonicznych i elektrycznych.

Dochodzimy do małych drzwi w końcu ciemnego korytarza podziemnego. Na drzwiach czytamy na tabliczce nadpis: „wejście wstronię”. Ambulatorium. I na wszelki wypadek,

aby wzbudzić należyte „zaufanie”, na drzwiach wymalowano czerwony krzyż. Ale za tymi drzwiami znajduje się nie ambulatorium, lecz zamaskowany gabinet Himmlera. Sześć Gestapo ukrył się pod Czerwonym Krzyżem...

Gabinet jest mały i pusty. Nie ma tu ani mebli, ani rzeczy, ani nawet brudu. Obok gabinetu malusieńki pokój. Stoł w łóżko, stolik, szafka i krzesło. Tu się ostatnio mieściła sypialnia Himmlera. Ale jakichśkolwiek rzeczy lub drobiazgów nie ma i tutaj.

TRUPY NA PODWÓRKU

Wychodzimy na wewnętrzne podwórko Gestapo. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to bunkier. Jest trzechmetrowej wysokości. Ma 30 metrów długości i 10 metrów szerokości. Właśnie, jest to schron w miniaturze, w którym gestapowcy spędzali ostatnio więcej czasu, niż w swoim gmachu. Tu się znajdowały małe, polowe stacje elektryczne, telefoniczne oraz wentylacyjna. Obecnie nie ma tam nic, gdyż wszystko zostało doszczętnie spalone. Prawdopodobnie wnętrza bunkra podpalił sam gestapowcy.

Na podwórku trudno oddychać. Powietrze jest jak w Mordzie. Nic dziwnego! Wprost z ziemi wystają ledwie zakopane trupy w stanie zupełnego rozkładu.

Są to ostatnie ofiary gestapowców z którymi „zatatowano” się bez długich ceregieli, gdyż Himmlerowi i jego ludziom już dosłownie ziemia się paliła pod stopami...

„KOLUMBIA”

Wprost z podwórka przechodzimy do słynnego więzienia „Kolumbia”. Była to strażnica katownia, do której Himmler wtrącał „najcięższych”, z punktu widzenia Gestapo przestępców. Dawniej w tym domu, mieszczącym się obok podwórka, była biblioteka muzealna.

Na parterze znajduje się szereg cel — separatak. Tego, co się działo w tych małych celach — nikt nie wie, gdyż nikt nie ocalał z tych licznych ofiar, jakie na rozkaz Himmlera wtrącano do separatak „Kolumbia”.

(D. c. n.)

Dzień 15 marca rozstrzygnięcie

Wybory do Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pab.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej odbędą się wybory do Rady Zakładowej 15 bm. Jak pracowała Rada dotychczasowa? Przewodniczący jej, towarzysze Janic, za najpoważniejsze osiągnięcie w okresie swej kadencji uważa **zakończenie sprawy przydziałów węglowych**. Tego samego zdania są i jego koledzy-radczy i ogół załogi fabrycznej. Rzecz ta, na pozór blaha, stanowiła etolę jedną z najostrzejszych bolączek.

— Wiecie, jak dostawaliśmy węgiel — opowiada tow. Janic — albo pył, albo kamienie. Ja sam moim przydziałem podmurowałem sobie piwnicę.

To wszystko należy już do przeszłości. Przewodniczący Rady wraz z przedstawicielami partii robotniczych i dyrekcji był w Katowicach i wszystko zostało załatwione w porządku. Już przychodzą transporty odpowiedniego węgla, od marca będzie się odbierało przydziały normalnie co miesiąc a wyłącznie od dobrej woli całej załogi zależy obecnie, by jak najszybciej odebrać swe kilkumiesięczne zapasy. Postarano się również o to, by rozwórka węgla do domu wypadła taniej, niż dotychczas. W krótkim okresie czasu, od końca ub. roku, ma Rada i inne poważne osiągnięcia: usunięto różne braki i niedociągnięcia w stołówce, w warsztacie szewskim, krawieckim i fryzjerskim, wydatnie poprawił się przydział ubrań roboczych i fartuchów, choć stan na tym odcinku nie jest jeszcze idealny. Poważną zasługą Rady, a przede wszystkim jej sekretarza, tow. Kolinowej, będącej równocześnie przewodniczącą fabrycznego koła Ligii Kobiet, jest założenie **klubu fabrycznego**. Rady mają zresztą na tym odcinku daleko idące plany: marzą o wyremontowaniu pałacu Horaka, gdyż tam dzieci będą miały większe wygodę i pomieszczenie się więcej. Warto też zaznaczyć, że taże Rada, jako jedna z pierwszych w Łodzi, zaczęła wprowadzać w życie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu, które przeznaczają pół procent funduszu plac na tzw. bezwzględnie pożyczki losowe. Tow. Janic, jak również jego koledzy z prezydium, tow. Warda — wiceprzewodniczący i wspomniany już tow. Kolinowa uważają jednak, że to, co już zrobiono, stanowi zaledwie ułamek tego, co jeszcze zdziałać należy.

— Już poczyniliśmy pewne kroki — opowiadają towarzysze — by zorganizować zamkniętą spółdzielnię fabryczną, postawić pralnię, laźnię, trzeba też uporządkować szatnię...

Jak widzimy, radcy starają się możliwie najlepiej wykorzystać nawet ostatnie dni swej kadencji. Czy to jednak naprawdę będą dni ostatnie — jeszcze nie wiadomo. Wszakże wielu członków załogi chciałoby widzieć w nowej Radzie Zakładowej niektórych z jej starych członków. Nie ma w tym nic dziwnego. Np. przewodniczący Rady, który wszakże nadawał ton i kierunek pracy całemu jej zespołowi, tow. Janic — to stary działacz robotniczy, co zęby zjadł w walce z fabrykantami i sanacją. Doskonale kłacze, nie związany przed wojną

z żadną partią, był on „postrachem” wielu fabrykantów łódzkich. Przewedrował wiele fabryk, lecz w żadnej z nich długo miejsca nie zagrzeździł. Nie chcieli fabrykanci bojowych robotników. Do „Horaka” przyszedł w 1942 roku. W niespełna rok po tym został aresztowany w związku z „wyspą” — aresztowanie łódzkiej grupy PPR. Po wyzwoleniu — już nie jako bezpartyjny, lecz jako członek PPR — wszedł tow. Janic z powrotem w wir spraw robotniczych PZPB w Rudzie, wolnych już i od okupanta, i od starego Horaka. Gdy kilka miesięcy temu objął funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej, znalazł się naprawdę

w swoim żywiole. Stary działacz robotniczy uzyskał szerokie pole pracy, teraz, gdy klasa robotnicza walczy o poprawę swego bytu wyjątkową pracą. Czego zdążył dokonać w ciągu tych kilku miesięcy — opowiedzieliśmy już pokrótce, a że poważna część załogi PZPB w Rudzie nie ma wcale zamiaru zrezygnować z uczestnictwa starego bojownika w Radzie Zakładowej, o dalszej więc jego działalności wypadnie nam chyba pisać nie raz jeszcze. Kogo poza tym ze starych radców, i jakich nowych ludzi zechce załoga widzieć w nowej Radzie Zakładowej — o tym dowieśmy się w dniach najbliższych.

Racjonalne rozdzielnictwo mięsa dla ludzi pracy

Apel GKZZ

Zostało stwierdzone że większość Zakładów Pracy rozprowadza przydzielone przez Rejonową Centralę Aproprowiacyjną mięso przy pomocy sił niefachowych, co wpływa ujemnie na rozdzielnictwo i wytwarzania niezadowolone i skargi odbiorców. Aby temu zapobiec, Związek Przemysłu Spożywczego deklaruje gotowość

dościerzenia zakładom fachowców-rzeźników, którzy za minimalną opłatą podjęliby się rozdzielnictwa.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, zwraca się do Dyrekcji i Rad Zakładowych poszczególnych fabryk, aby w tej sprawie porozumiały się ze Związkiem.

Własnymi siłami

Uniezależniamy się od importu

Coraz lepsze zaopatrzenie techniczne przemysłu włókienniczego

Dyrekcja Tkanin i Artykułów Technicznych ma do zanonowania nowe, poważne osiągnięcia na drodze do uniezależnienia przemysłu włókienniczego w Polsce od importu. Nasz przemysł artykułów technicznych poszedł po najsłabszej linii — szybkiej i intensywnej krajowej produkcji. Dzięki licznym wynalazkom i ulepszeniom, dzięki twórczej inwencji setek inżynierów, techników i robotników udało się wytworzyć w Polsce wiele artykułów, do tej pory u nas nie produkowanych.

Produkcja obić zgrzeblarskich, która w roku ub. wyniosła około 57 tysięcy m biejących, winna w roku 1948 (według planu) wynieść 300 tysięcy metrów. Dyrekcja zapewnia jednak, że plan ten będzie przekroczony i to ze znaczną nadwyżką. Już w lutym r. ub. wyniosła produkcja obić zgrzeblarskich 23 tysiące metrów biejących (11 razy tyle co w lutym r. ub.) W marcu wzrosła ona do 30 tysięcy metrów, a w czerwcu — do 40 tysięcy m biejących. Cyfry te rzeczywiście upowazniają do przypuszczeń, że plan w roku 1948 produkcji obić zgrzeblarskich

zostanie przekroczony, a olbrzymie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego zostanie w dość dużym stopniu zaspokojone.

Wytwarzanie taśmy ściernej, służącej do regeneracji obić, rozpoczęta w roku ub. (15 tysięcy m biejących), wzrosła w r. 1948 do 30 tysięcy m, a ilość wytworzonych biegaczy wyniosła w r. b. około 51 milionów sztuk, czyli 210 procent produkcji zesporoczej.

Niedawno donosiliśmy, że udało się w Polsce poraz pierwszy wyprodukować pieścienie (części do rozponek, przyrządów umieszczonych na krośnie i utrzymujących szerokość tkaniny w odpowiednich granicach). W roku biejącym przystąpiono już do seryjnej produkcji całych rozponek. W styczniu wytworzono 600 sztuk a w lutym 1000 sztuk. Do końca roku wykonanych zostanie 15 tysięcy rozponek.

Plan na rok 1948 przewiduje również wyrobienie igieł czasankowych i rozpinkowych (25 milionów sztuk), sprężyn do czónek (150 tys. sztuk), strzemionek do czónek (20 tys. sztuk) oraz lic metalowych (9,5 mil. sztuk).

Tych wszystkich artykułów przed wojną u nas nie wyrabiano. Obecnie, dzięki rozwojowi krajowego przemysłu artykułów technicznych, uniezależniamy się od zagranicy, zaoszczędzamy dewizy, a rubryka „postępuje fabryczne z powodu braku artykułów technicznych” kurczy się z miesiąca na miesiąc. (L)

Rozbudowa chłodni łódzkiej ukończona

1000 ton produktów znajdzie miejsce przechowania

Wczoraj w Chłodni Składowej odbyła się uroczystość w związku z przedterminowym zakończeniem jej rozbudowy.

Znaczenie chłodnictwa najlepiej ilustrują cyfry. W sześciu chłodniach, znajdujących się w kraju, mieszczą się towary żywnościowe na sumę około 10 miliardów złotych.

Chłodnia łódzka dzięki kredytowi, uzyskanym z Państwowego Banku Rolnego, powiększyła swą pierwotną powierzchnię 2000 m kw. do 3600 m kw., rozbudowując trzy wielkie komory, które pomieszczą około 1000 ton różnych towarów.

Obecnie przechowuje ona duże zapasy mięsa dla Funduszu Aproprowiacyjnego, magazynu je kilkanaście tysięcy gęsi mrożonych, których 7 wagonów eksportowaliśmy w tym tygodniu do Czechosłowacji. W związku ze zbliżającym się sezonem nośności kur, chłodnia przystąpiła do przechowania 10 milionów jaj, które wypuszczane będą na rynek w sezonie jesiennozimowym, aby w ten sposób uregulować ceny i dostosować je do możliwości świata pracy.



KURS FILMOWY

Zawładamiasię, że ZWM-owcy, chętni na wyjazd do Francji i Czechosłowacji na 4-letni kurs filmowy, mogą złożyć do Zarządu Łódzkiego — Wydział Personalny, pokój 6 — podanie z załącznikami: życiorys, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, zezwolenie opiekunów dla niepełnoletnich, opinia organizacyjna.

Warunki przyjęcia: wiek 18—20 lat, wykształcenie minimum szkoła podstawowa, zainteresowanie lub praktyka (amatorska) w dziedzinach stanowiących temat kursu.

Dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowców w tkalniach bawelnianych

W ciągu stycznia wzrosła w dalszym ciągu ilość tkaczy pracujących na czterech krosnach (z 6937 do 7050). W jeszcze poważniejszym stopniu wzrosła ilość tkaczy obsługujących sześć krosien (z 1147 do 1375). Poza tym w końcu stycznia 24 tkacze obsługiwało już po 16 automatycznych krosien.

Wielowarsztatowcy obsługiwali już ponad 60 procent czynnych krosnozmian. Praca na większej ilości maszyn staje się coraz częściej regułą w przemyśle bawelnianym.

Program radiowy na dziś

Program na niedzielę 7 marca 1948 roku
7,05 „Zegarzynka muzyczna”, 8,00 Dziennik, 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka, 8,50 Pgdancka Rodzin Radiowych, 9,00 Nabożeństwo z kościoła Mariackiego w Krakowie, 10,00 „Sabałowa nuta” audycja słowno-muzyczna, 10,30 Muzyka popularna, 11,00 (L) Program na dziś, 11,05 (L) „Na widowni tygodnia”, 11,15 (L) Nowe nagrania płyt marki „Melodie”, 11,30 (L) Rozmowa z radiostuchaczami, 11,40 (L) D. c. nowych nagrań, 11,50 (L) Wiadom. dla radiowezwółczych, 12,00 (L) Odkrywanie, 12,04 Poranek symfoniczny muzyki rosyjskiej (płyty). W przerwie — Radiokronika, 13,30 „Mickiewicz w r. 1848”, 13,40 „Niedziela na wsi”, 14,25 „Dzielný żołnierz” — zagadka radiowa, 14,35 Chwila Biura Studiów, 14,40 (L)

„Kamienny gość” — słuchow. wg. A. Puszkina 15,25 J. S. Bach — Chorał g-moll i Koncert Włoski, 15,45 „Historia roku 1848” — odczyt R. Werfla, 15,55 Koncert Muzyki Polskiej, 16,40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolini”, 17,00 Audycja dla kobiet, 17,05 „Podwicezorek przy mikrofonie”, 18,20 „Czarna perła” — skecz, 18,40 Muzyka popularna, 19,10 „Nowe książki”, 19,25 (L) Recital fortep. A. Tabakslatta, 19,45 (L) „Zagadki literackie”, 20,00 Dziennik, 20,50 (L) Wiadom. sportowe lokalne, 20,58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”, 21,30 „Na muzycznej fall”, 22,00 Muzyka taneczna, 22,45 Wiadom. sportowe, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,30 Muzyka taneczna, 24,00 (L) Koncert żyweń. 0,30 (L) Zakończ. aud. i Hmna.

WABLIKA Szwycierców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach uzyskały: Zofia Niewiadomska 168,2 proc., a Maria Szymańska — 166,8 proc., a na 6 krosnach: Natalia Modrak — 159,3 proc. i Stanisława Baranowska — 159 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniła się Józefa Grządka — 167 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni użyła Sabina Zych na 8 krosnach 149,1 pr., Władysława Raszewska na 6 krosnach — 156,8 proc., na „czwórkach” Helena Świętek — 169 proc. i Stanisława Bujnowicz — 168,3 proc. W przedzalni wyróżniły się Władysława Karsz — 148 proc. oraz Janina Antczak i Weronika Kaczorowska — po 147,8 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni (6 krosien) najlepsze rezultaty osiągnął: Stefan Palczyński — 159,2 proc. Dalsze miejsca zajęły: Józefa Seweryniak — 155,4 proc., Józefa Krzyżaniak — 153,8 proc. i Genowefa Ossendowska — 145,1 proc. W przedzalni wyróżniła się: Bronisława Świtoniak — 163,6 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni najlepsze rezultaty na 4 stronach osiągnęły: Bronisława Olejniczak — 135 proc. i Bronisława Woźniak — 134 proc., na 3 stronach Emilia Banasiak — 145,4 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) odznaczyły się: Eugenia Walczak — 157 proc. i Walentyna Laufer — 164 pr.

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) wysunęły się na czoło: Maria Błaszkiewicz — 173 proc. i Helena Janikowska — 147 proc., Stanisława Wlazło (3 strony) osiągnęła 168 proc., a Aniela Zabicka 157 proc. W tkalni (4 strony) wyróżniły się Jadwiga

Fraczkowska — 178,8 proc., Michalina Kosińska — 170,6 proc., Bronisława Krogulec — 170 proc. Maria Pryczek — 169,5 proc., Józefa Sobierajczyk — 167,8 proc. i Maria Brzozowska — 166 proc.

W PZPB Nr 6 w przedzalni wyróżniły się: Wiktoria Strumiło — 145,6 proc. i Maria Czaplińska — 144 proc. W tkalni najlepsze rezultaty na 6 krosnach uzyskały: Feliksa Marchińiec — 161,2 proc. i Maria Ługowska — 160,3 proc., na 4 krosnach Maria Rajską — 152,3 proc., Maria Robert — 152,1 proc. i Janina Włodarczyk — 151,3 proc.

Zespół Mańkuta — 130,3 proc. wyprzedził zespół Pacholaka — 126,2 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się: Janina Marcinkowska — 171,4 proc. i Helena Kopacz — 170,9 proc. W przedzalni (3 strony) uzyskała Kornelia Nowak 147,9 proc., a Władysława Jochim 146 proc.

W PZPB Nr 8 w tkalni pierwsze miejsce zajął Tadeusz Kowalski (6 krosien — 189 proc.). Na „czwórkach” odznaczyły się: Helena Stolenwerk — 165 proc., Zofia Brożyńska — 168 proc. i Krystyna Dawidzka — 166 proc. W PZPB Nr 9 w przedzalni (3 strony) uzyskała Zofia Dobrzyńska 149 proc., a Stanisława Wilczak 148,5 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska — 159,4 proc. następnie Stanisław Kubik — 158,7 proc., Władysław Krzemień — 157,2 proc. i Sabina Glink — 156,4 proc. PZPB Nr 23 wyróżniły się przedkzi: na 4 stronach Helena Wojkowska i Maria Głińska po 160,1 proc., na 3 stronach Władysława Mamrot i Stanisława Jerzak po 151,9 proc.

Kronika m. Kutna



Komu winszujemy

Poniedziałek, 8 marca 1948 r.
Dziś: Wincentego.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orlem“ — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Wsie podmiejskie będą zradiofonizowane jeszcze w bieżącym roku

Radiowęzeł w Kutnie został zorganizowany przez Polskie Radio zaraz po wyzwoleniu. Początkowo akcja radiofonizacji szła bardzo opornie i powoli, a to ze względu na brak materiałów i dość bierny stosunek okolicznych rolników do wszelkiego rodzaju inowacji. Mimo tego już w roku ubiegłym plan

radiofonizacji wykonano w 100 proc, a głośniki zdobyły sobie uznanie mieszkańców Kutna i powiatu.

Obecnie powiat liczy 750 głośników i ilość ta wzrasta z każdym tygodniem. W początkach marca zdołano już wykonać 140 procent planu kwartalnego na rok bieżący.

W tym roku radiowęzeł w Kutnie ma zamiar przeprowadzić własne linie do wszystkich wsi znajdujących się w promieniu 10 kilometrów. Będzie to dużym udogodnieniem dla rolników, ponieważ daje większe korzyści oraz wypada taniej od zakładania głośników zbiorowych.

W pierwszym etapie zostaną zradiofonizowane wsie Gołębiew, Raciborów, Głogowiec, Wola Raciborska, Klonowice i gmina Kutno. Przy radiowęźle znajduje się warsztat reperacyjny, który zajmuje się naprawą uszkodzonych głośników. Jeżeli uszkodzenie jest poważne, zepsuty głośnik, zamienia się na nowy.

Dwa miliony jaj

zamierza eksportować powiat kutnowski w tym roku

Zima już mija. Ciepłe promienie słoneczne, pąki na drzewach i zielone oziminy dają znać rolnikowi, że czas już wziąć się do wiosennej akcji siewnej. Gospodarze zakończyli już przygotowania i w najbliższych dniach wyruszą w pole. W tym czasie gospodynie wiejskie powinny przygotować akcję hodowlaną, szczególnie drobiu. Musimy wiedzieć, że rok 1948 stawia jączarstwo wobec poważnego zagadnienia eksportowego. Zaplanowany zbiór jaj w skali ogólnopolskiej ma dać 250 milionów jaj, w zasięgu zaś powiatu kutnowskiego i łączącego 2 miliony jaj, co po zaspokojeniu miejscowego zapotrzebowania da nadwyżkę przedstawiającą wartość około 24 milionów złotych. Jaja eksportowe muszą być duże, czyste i świeże. Zagraniczni odbiorcy żądają aby jajo polskie znalazło się na ich talerzu w przeciągu 2 tygodni od momentu zniesienia go przez kurę. Powodzenie akcji hodowlanej i zbioru jaj uzależnione jest od ilości i zdrowotności drobiu, od świadomości fachowej producenta, (w tym wypadku gospodyni) i od sprawności działającego aparatu handlowego.

W powiecie kutnowskim, ilość drobiu osiągnęła stan przedwojenny, a to dzięki sztucznej wylęgarni prowadzonej przez Pow. Zw. Samop. Chłopskiej.

W tym roku przedstawia się fachowe przygotowanie producenta, który powinien zwracać baczną uwagę na dobór rasy kur, stan zdrowotny drobiu, czystość i świeżość jaj.

Pierwsze próby eksportu jaj z naszego powiatu w ubiegłym roku dały słabe wyniki. Na 100 zebranych jaj, tylko 46 nadawało się na eksport. Pozostałe 54 sztuki, to przeważnie jaja brudne, małe lub stare. Ten stan rzeczy musi w tym roku ulec zmianie. Uświadomiona gospodyni doskonale zda je sobie sprawę z tego, że własnym wysiłkiem może postawić hodowlę drobiu na wysokim poziomie i przez to otrzymać większą zapłatę za sprzedane jaja. Celem zapewnienia zbytu jaj po cenie jak najwyższej, zorganizowano Rejonową Zbiornicę Jaj, Drobiu i Miodu, która skupuje wysokogatunkowe jaja z całego powiatu. Oprócz tego za porozumieniem Zbiornicy jaja skupują po tych samych cenach gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Jeżeli będzie utrzymana współpraca wszystkich spółdzielni chłopskich i jeżeli gospodynie zrozumieją doniosłość akcji hodowlanej, to możemy być pewni, że zaplanowane w powiecie 2 miliony jaj będzie dostarczone z nadwyżką

Odprawa sekretarzy kół PPR

W dniu 5 marca br. w lokalu Powiatowego Komitetu PPR odbyła się odprawa wszystkich sekretarzy Komitetów gminnych i sekretarzy kół fabrycznych, z udziałem tow. Potapczuka.

Krótko i zwięźle zagał zebranie tow. Balcerski, I-szy sekretarz PK PPR, który wezwał licznie zebranych do usprawnienia organizacji partyjnej i uaktywnienia wsi.

Powołano prezydium w składzie: tow. tow. Potapczuk, Kuras, Grzegorzczak, Nowogórski i Radziemski. Protokółował tow. Szymankiewicz.

Referat organizacyjno-wyborczy wygłosił tow. Potapczuk, a sprawę techniczną wyborów omówił tow. Kuras.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Słupecki, Klar, który zwrócił specjalną uwagę na konieczność prenumerowania i czytania pism partyjnych, przez co podnosi się wyrobienie polityczne wsi. „Głos Kutnowski“, „Trybuna Wolności“ i „Chłopska Droga“ w każdej zagrodzie, oto hasło, które powinno być zrealizowane jeszcze w tym miesiącu. Po nim tow. Grzegorzczak, prezes P. Zw. S. Chł. omówił sprawę wyścigu pracy w rolnictwie i konieczność zwiększenia wydajności pól z jednego hektara.

Tow. Nowogórski, robotnik rolny z Błonia, słusznie zwrócił uwagę na to, że gminne spółdzielnie S. Chł. nie zawsze znajdują się w pobliżu niektórych gromad i należałoby pomysleć o zakładaniu filii w bardziej odległych wioskach.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos tow. Balcerski, który zaapelował do towarzyszy, o wzmoczoną pracę w terenie.

Odśpiewaniem „Miedzynarodówki“ zakończono zjazd sekretarzy.

Pożyczki dla gospodarstw wiejskich na odbudowę budynków mieszkalnych i gospodarskich, na remont oraz na budowę nowych chat i budynków gospodarczych w osiedlach parcelacyjnych

W ramach państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 Państwowy Bank Rolny będzie udzielał kredytów na odbudowę zniszczonych budynków w zagrodach wiejskich oraz na budowę gospodarstw parcelacyjnych i osadniczych.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów przysługuje tym osiedlom wiejskim które mają zatwierdzony plan rozbudowy lub dla których taki plan jest w opracowaniu, względnie osiedlom, które nie wymagają regulacji.

O pożyczki mogą ubiegać się właściciele gospodarstw zniszczonych na skutek wojny lub akcji dywersyjnej oraz właściciele gospodarstw powstałych z parcelacji i osadnictwa.

KREDYTY UDZIELANE BĘDĄ:

- na budowę budynków gospodarskich lub mieszkalnych, przy których prace są już poważnie zaawansowane,
- na dokończenie budynków gospodarskich z ewentualną częścią mieszkalną, których odbudowę rozpoczęto w ramach akcji specjalnej odbudowy wsi w roku 1946,
- na niezbędny remont budynków w zagrodach osadniczych, celem stworzenia rodzinom osadniczym wstępnego zagospodarowania.

Wysokość pożyczek w wypadkach przewidzianych powyżej nie może przekraczać sumy 125 tysięcy złotych, na jedno gospodarstwo, a w wyjątkowych tylko wypadkach sięgać może 250 tysięcy złotych.

Ponadto kredyty udzielane będą na budowę budynku gospodarskiego jako pierwszego w zagrodzie, z ewentualną częścią mieszkalną w gospodarstwach parcelacyjnych lub osadniczych. Wyso-

kość tego rodzaju pożyczek nie może przekraczać 500 tysięcy złotych.

Wnioski o pożyczki zainteresowani rolnicy winni składać w biurach architektów powiatowych po uprzednim poświadczeniu przez zarządy gminne wiarygodności danych zawartych w podaniach. Przy podaniach należy złożyć również wyciągi hipoteczne lub akty nadawcze, względnie poświadczone odpisy tych dokumentów.

Na podstawie złożonych podań i innych posiadanych materiałów powiatowy komitet kredytów wiejskich kwalifikuje ubiegających się o pożyczki do pomocy kredytowej.

Pożyczki na odbudowę budynków zniszczonych spłacane będą w ciągu lat 10, pożyczki zaś na zabudowę poparcelacyjną lub osadniczą, o ile, jako pierwszy budynek w zagrodzie, wznoszony jest budynek gospodarczy z ewentualną częścią mieszkalną — w ciągu lat 20-tu.

Oprocentowanie kredytu wynosi 2 proc. w stosunku rocznym. Zabezpieczeniem pożyczek będą zobowiązania dłużne, poręczone przez dwie majątkowe od powiedzialne, osoby, przy czym — w przypadkach uznanych za konieczne — Bank może żądać również hipotecznego zabezpieczenia kredytu.

Święto Kobiet w Kutnie

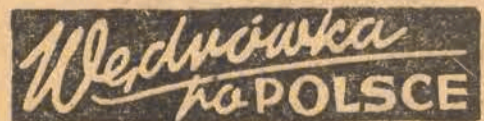
W dniu wczorajszym kobiety całego świata obchodziły solidarnie Międzynarodowe Święto Kobiet. W tym dniu kobiety zmanifestowały swą dążność do utrzymania pokoju na całej kuli ziemskiej, zaprotestowały przeciwko imperializmowi, który pchnął kilka państw w odmęty pożogi wojennej, gdzie dziennie tysiące matek oplakują śmierć swych synów, którzy życiem przypłacili brudną politykę międzynarodowej finansjery.

W ubiegłą niedzielę kobiety z powiatu kutnowskiego licznie zebrane w sali kina „Polonia“, uroczystie obchodziły swoje święto. Trzeba przyznać, że Liga Kobiet zaczyna się w Kutnie co raz lepiej rozwijać. Liczy 787 członkiń zrzeszonych w 4 kołach wiejskich i 3

miejskich. Prowadzi szeroko zakrojoną akcję pomocy najbiedniejszym, ściśle współpracując z Powiatowym i Miejskim Komitetem Opieki Społecznej. Prezeska Ligi Kobiet ob. Królak Emilia osobiście ze swymi współpracownicami sprawdza warunki materialne podopiecznych segregując w ten sposób skalę potrzeb najbardziej potrzebujących pomocy.

We własnym lokalu przy ul. Kilińskiego urządzono kursy kroju, szycia i modelowania, w których udział wzięło 60 kandydatek. Zorganizowano szwalnię, pracującą na zamówienia i dostarczającą Lidze potrzebnych funduszy. Dokładne sprawozdanie z wczorajszej uroczystej akademii Ligi Kobiet, podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Czytajcie Głos Kutnowski!



PALMIARNIA POZNAŃSKA ODBUDOWANA

Palmyrnia poznańska została odbudowana w 100 procentach. Pod względem różnorodności w doborze okazów flory, przewyższony został nawet stan przedwojenny. Prowadzi się stale systematyczne prace celem stworzenia jak najbardziej atrakcyjnego obiektu dla zwiedzających oraz jak najlepiej wyposażonego zakładu dydaktyczno - naukowego dla studiujących ogrodnictwo i botanikę. Palmiarnia posiada obecnie 5.937 roślin egzotycznych 500 gatunków i odmian.

Życia Partii **Ze sportu**

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

Dnia 3.3.1948 o godz. 9-ej odbędzie się w świetlicy ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a dla uczestników kursu członków PPR i PPS wykład o: Sienkiewiczu pt. „Materializm historyczny marksistowska nauka o społeczeństwie”

AKADEMIA Z OKAZJI 8-GO MARCA

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się w dniu dzisiejszym następujące akademie: O godz. 10-ej w lokalu PZPB Nr 3 przy ul. Piotrkowskiej 295 „Wólczanka”. O tej samej godzinie w lokalu własnym przy ul. Sierlinga 26 Ośrodek Konfekcyjny Nr 4. O godz. 15-ej w świetlicy fabrycznej przy ul. Wolezańskej 215 PZPW Nr 1 im. Waryńskiego.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

RUDA PABIANICKA

O godz. 10-ej koło terenowe obwodu 139 i 140-go.

GÓRNA LEWA

O godz. 10-ej PKS

SRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 10-ej PPT (f. „Hartwig”)

BAŁUTY

O godz. 19-ej koła terenowe „Rogi”, „Teofilów”, „Bablanicka”.

PEPEROWCY STUDENCI SGH, WSGW, WSNA, PWSP, KONSERWATORIUM

W dniu 8 bm. (poniedziałek), odbędzie się zebranie koła partyjnego w lokalu dzielnicy „Śródmieście” ul. Piotrkowska 53 pierwsze piętro o godzinie 20-ej. Obecność obowiązkowa.

Dnia 8,3 br. o godz. 17-ej Posiedzenie Plenum Komitetu w Dzielnicy Staremięskiej, w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej nr 6. Obecność wszystkich obowiązkowa. Sprawy ważne.

Ceny kart zaopatrzona

W związku z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 12. XII. 1947 roku § 53 w sprawie organizacji rozdziału kart zaopatrzona Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż za karty zaopatrzona, za wyjątkiem kart dodatkowych, żadnych opłat się nie pobiera, gdyż opłata za karty rzeczywiście wliczona jest do opłat za karty wymienne i wynosi obetnie 2/4 za sztukę.

Opłaty za karty „C” i „M” wynoszą 2/2, natomiast za karty opalowe 2/3 za sztukę. Pobieranie wyższych opłat za karty jest niedopuszczalne.

Śledzie i margaryna na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe i z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) na miesiąc marzec 1948 roku w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, od dnia 6 marca rb. włącznie wydawane będą następujące artykuły spożywcze:

KAT. II.
na odcinek nr 20 po 1,50 kg śledzi, w cenie 2/18 za 1 kg.

KAT. III.
na odcinek nr 19 po 0,75 kg śledzi, w cenie 2/18 za 1 kg.

KAT. IR. i KAT. IR. RCA
na odcinek nr 19 po 1 kg śledzi, w cenie 2/18 za 1 kg.

KAT. IR. RCA
na odcinek nr 20 po 0,50 kg margaryny, w cenie 2/52 za 1 kg.

KAT. IRD3 i KAT. IRD3 RCA
na odcinek nr 21 po 1 kg śledzi, w cenie 2/18 za 1kg.

KAT. IRD3, IRD7, IRD12 i KAT. IRD3, IRD7, IRD12 RCA
na odcinek nr 22 po 0,5 kg margaryny, w cenie 2/52 za 1 kg.

KAT. I. ZWYKŁA
na odcinek nr 20 po 1 kg margaryny, w cenie 2/52 za 1 kg.

KAT. „M” i KAT. „M” RCA
na odcinek nr 19 po 0,25 margaryny w cenie 2/52 za 1 kg.

KAT. „C” i KAT. „C” RCA
na odcinek nr 10 po 0,25 kg margaryny, w cenie 2/52 za 1 kg.

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołanych powyższymi odcinkami upływa z dniem 31 marca 1948 roku włącznie. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. Całkowite koszty transportu i opakowania mieszczą się już w podanych wyżej cenach.

Kto pierwszy?

Trzeciego marca w przemyśle bawlnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB Nr 16 (126,4 proc.).

W wysokim stopniu przekroczyły plan dziennej: PZPB Nr 2 PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, w Rudzie Pabianickiej, w Belchatowie i Żelowie.

Najniższe wyniki notowały: PZPB Nr 14 i PZPB Nr 9.

Pisarski w finale — Kamiński wyeliminowany

Półfinałowe walki mistrzostw Łodzi przyniosły wiele emocji

Wyniki walk półfinałowych mistrzostw bokserskich seniorów przedstawiają się następująco:

Waga musza: Różycki (ŁKS) pokonał Adamusa (Concordia), a Brzóska (Concordia) — Kamińskiego (ŁKS).

Waga kogucia: Kamecki (Zryw) pokonał Popielatego (ŁKS), a Czarniecki (Zryw) znokautował w I rundzie Szalińskiego (IKP).

Waga lekka: Stefaniak (Victoria) zwyciężył Polusa (Zryw) przez dyskwalifikację tego ostatniego w III rundzie, a Mazur (Tęcza), pokonał Maciejczyka (Concordia).

Waga półśrednia: Pietrasik (Zryw) zakwalifikował się do finału w. o. wskutek nadwagi Olejnika (ŁKS), a Szczapiński (Zjednoczone) zwyciężył Wapszko (Filmowiec).

Waga średnia: Scibut (Concordia) pokonał Rozparę (Filmowiec), a Pisarski (ŁKS) — Trzęsowskiego (Tęcza).



Pisarski

Wczoraj sala „Geyera” przypominała łaźnię. Zapowiedź ponownego spotkania Pisarskiego z Trzęsowskim, jak również szereg innych ciekawych walk sprawiło, że znów tłum szturmował do wejść i demolował szczyby. — Przejść przez ten magiel nie należało do rzeczy przyjemnych, ani łatwych. Ale dla dobrego boksu warto poświęcić guziki. Wczorajsze walki istotnie należały do ciekawych. Najciekawsza z nich był pojedynek Pisarskiego z Trzęsowskim, który odbył się na samym końcu. Zaczniemy jednak od niego.

PISARSKI ZNOW ZWYCIĘŻA TRZĘSOWSKIEGO

Walka Pisarskiego z Trzęsowskim była już czwartą z kolei, ale wczoraj stała na najwyższym chyba poziomie. Był to boks w całym tego słowa znaczeniu. Obaj przeciwnicy zademonstrowali wielką ambicję i serce do walki.

Z chwilą odezwania się gongu obaj przeciwnicy ostrożnie idą na siebie. Zbyt dobrze się już znają, aby marnowali drogę sekundy na wzajemne badanie się. Walka rozpoczyna się wymianą krótkich ciosów z półdystansu. Po chwili Pisarski przechodzi do walki na dystans, posługując się coraz częściej i skuteczniej lewą prością. Pisarski jest coraz agresywniejszy, nie zaprzestaje ani na chwilę ataków. Pod koniec starcia jednak Trzęsowskiemu wychodzą trzy dość groźne kontry. W sumie jednak rundę wygrywa Pisarski.

W drugim starciu Pisarski utrzymuje nadal swą przewagę. Trzęsowski pozostaje wciąż w defensywie, chociaż odgryza się coraz skuteczniej. W połowie tej rundy Trzęsowskim wstrząsa potężny sierp, który go trafia w szcękę. I ta runda należy do Pisarskiego.

W trzeciej rundzie Trzęsowski nie mając już nic do stracenia idzie „na-bank”. To jeszcze bardziej rozgrzewa Pisarskiego. Pisarskie ciosy nabierają coraz większej siły. W pewnym momencie przy linach, łapie uciekającego Trzęsowskiego w locie na dwa proste ciosy z lewej i prawej, które ładują mu w okolicę żołądka i wątroby. Od tej chwili w Trzęsowskiego wstepuje „lew”. Rzucza się na



Trzęsowski

Pisarskiego i zasypuje go lawiną ciosów, z których kilka czyni na nim wyraźne wrażenie. Ostatnie sekundy należą jednak znów do Pisarskiego. Wymiana szybkich jak błyskawica ciosów trwa do samego gongu. Rundę ta być najlepszą z całego spotkania i przewaga Pisarskiego była w niej najmniej widoczną. W sumie zwycięstwo Pisarskiego nie może być kwestionowane. Trzęsowski jednak nie słyszy słowa uznania. Walczył dobrze, lepiej niż poprzednim razem.

KAMIŃSKI WYELIMINOWANY

Pewnego rodzaju niespodzianką półfinałową seniorów była porażka Kamińskiego z Brzóska. Brzóska potrafił zapewnić sobie zwycięstwo, zawiadzając przede wszystkim lepszej trzeciej rundzie, w której nie zaatakował mimo przewagi fizycznej i kondycyjnej swego przeciwnika i potrafił go przytomnie stopować.

Ładną walkę stoczyli ze sobą Różycki i Adamus. Pomimo porażki Adamusa podobał się widowni. Walczył z wielkim sercem i pokazał niezły już boks. Z chłopca tego piotrkiwianie powinni mieć pociechę.

Dobrze wypadł również Maciejczyk w spotkaniu z Mazurem. Była to chyba najbardziej zażarta walka wieczoru. Obaj przeciwnicy odznaczali się wyjątkową odpornością i silnym bardzo ciosem. Najbardziej z Concordii wypadł Scibut. W spotkaniu z Rozparą walczył bez głowy i zdradził, że z kondycją jego nie jest coś w porządku.

Dzisiaj o godz. 19-ej odbędą się finały.

W 1936 r. Medica USA atakował...



Łódzki Okręgowy Związek Pływacki przygotowuje dla sportowców Łodzi wielką imprezę sportową, którą będą Zimowe Mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach. Termin mistrzostw został — jak wiadomo — wyznaczony na 13 i 14 marca br., a odbędą się one na pływalni Polskiej YMCA. Mistrzostwa zgromadzą na starcie najlepszych zawodników polskich ze Śląska, Poznania, Warszawy, Krakowa, Pomorza, Wybrzeża, Dolnego Śląska, Wrocławia i prawdopodobnie także ze Szczecina. Ponieważ do finału zakwalifikuje się w każdej konkurencji jedynie po 4-ch zawodników, zrozumiałym jest, że nie będą one obsesane masowo, lecz do Łodzi zjadą rzeczywiście najlepsi, którzy będą mieli szansę na przedostanie się do walk finałowych, co wzmocni atrakcyjność sportową mistrzostw.

W Łodzi mieliśmy już podobną imprezę przed wojną, w roku 1938, oraz w roku 1945 Akademickie Mistrzostwa Polski. Będzie to więc trzecia tego rodzaju impreza na terenie naszego miasta.

Należy podkreślić, że pogłoski rozsiewane przez niektóre kluby śląskie, jakoby pływalska Polskiej YMCA posiadała nieprzekiszowe wymiary, są nieprawdziwe. Wymiary pływalni predystynują ją do kategorii basenów, na których wszystkie wyniki, uzyskane zgodnie z przepisami, mogą być zatwierdzone aż do rekordów świata włącznie.

I nie gdzie indziej, a właśnie w Łodzi, na pływalni YMCA, amerykański pływak Medica usiłował pobić w roku 1936 rekord świata na 400 m stylem dowolnym. Próba wtedy poprawi-

Rekord świata w Łodzi!

Za tydzień rekordy Polski zaatakują w Łodzi nasi pływacy

da nie powiodła się, ale wynik Medici był od rekordu świata niewiele gorszy, a fakt pozostaje faktem.

DLACZEGO ŚLĄZACY SĄ NIEZADOWOLENI?

Okręg śląski jest podobno niezadowolony z decyzji PZP, przyznającej organizację mistrzostw Łodzi, gdyż sam chętnie by tę imprezę widział u siebie. Naszym zdaniem, decyzja naczelnego władz pływackich jest najzupełniej słuszna, gdyż Łodzi impreza tego rodzaju jest właśnie najbardziej potrzebna. Nasi działacze i zawodnicy zaśluzili sobie na organizację mistrzostw Polski zarówno ze względu na wysiłki, jak i wyniki pracy.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki poczyna już dalekosiężną przygotowania i dołoży

jeszcze wszelkich starań, aby zarówno strona techniczna jak i sportowa imprezy została postawiona na jak najlepszym poziomie.

KOMISJA JUŻ DZIAŁA

Powołano już do życia na terenie ŁOZP Komisję Mistrzostw w składzie: Stanisław Piątkowski, Eugeniusz Majchrzak, Mieczysław Szwanowski, Tadeusz Gołębiowski i Tadeusz Leśniewski. Ze względu na wielką ilość prac wstępnych zaproszono jeszcze do współpracy mgra Michała Czarnieckiego. Honorowym przewodniczącym Komisji Mistrzostw jest wiceprezydent miasta Łodzi oraz prezes ŁOZP, ob. Stanisław Duniak.

Termin zgłoszeń zawodników do mistrzostw już upłynął. W dniu dzisiejszym odbędą się w lokalu PZP w Poznaniu losowanie torów i przedbiegów. Losowanie odbędzie się w obecności zarządu PZP, przedstawicieli ŁOZP oraz delegatów zainteresowanych klubów.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na niedzielę dzisiejszą wygląda następująco:

BOKS: W sali „Geyera” o godz. 19-tej odbędą się finały indywidualnych mistrzostw okręgu.

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u o godz. 13.30 — towarzyskie zawody ŁKS IB — Widzew IB; godz. 15.30 — towarzyskie spotkanie pomiędzy mistrzem Polski Wartą poznańską i reprezentacją zawodników z czasów okupacji.

W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Borutą a Lechią z Tomaszowa. Na boisku Zjednoczonych o godz. 11 grają gospodarze z Widzewem ligowym.

ZAPASY: W Zgierzu odbędą się o godz. 17 zawody o mistrzostwo okręgu pomiędzy zespołami Boruty i Wimy.

PIŁKA RĘCZNA: W salach Helenowa i YMCA o godz. 9-tej — dalsze boje w siatkówce i koszykówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo Polski zespołów, należących do ZRSS. W godzinach popołudniowych w sali YMCA — finały i rozdanie nagród.

Dzisiaj nadzwyczajne zebranie Wł. Zw. K.S. „Przebój”

Dzisiaj o godzinie 10 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Wł. Zw. K.S. „Przebój”. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę, dnia 7 marca br. o godz. 17-tej w lokalu własnym (Plac Zwycięstwa 13) „Wieczór niedzielny” z następującym programem: Pożądanka pł. „Powstanie życia na ziemi i pochłobienie człowieka”, bogata część artystyczna. Wstęp wolny.

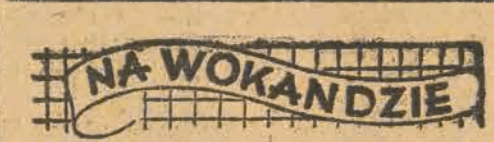
Sportowcy robotnicy 15 państw walczyć będą na wielkich igrzyskach w Paryżu

PARYŻ. Czternaście państw zagranicznych zapowiedziało przysłanie swych reprezentantów na „Robotnicze Igrzyska Sportowe”, organizowane w Paryżu przez Francuską Robotniczą Federację Sportową. Udział w tej imprezie zapowiedziały następujące państwa: Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Austria, Belgia, Albania, Szwajcaria, Włochy, Anglia, Holandia i Finlandia. W im-

prze spodziewane jest również uczestnictwo zawodników radzieckich.

W ramach igrzysk przewidziane są rozgrywki piłki nożnej koszykówki, zawody lekkoatletyczne, pływackie, gimnastyczne, tenisa stołowego, piłki ręcznej, tenisa i rugby.

Robotnicze Igrzyska Sportowe będą więc manifestacją težyny fizycznej ludzi pracy z obszaru całej Europy.



Złodziej na większą skalę

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Mariana Szymczaka, oskarżonego o popełnienie całego szeregu większych i mniejszych kradzieży.

Na przewodzie sądowym ustalono, iż w czasie, gdy osk. Szymczak był zatrudniony w zagrodzie Marii Krajewskiej (pod Łodzią), korzystając z chwilowej nieobecności swej chlebowodawczyni, wysłał z mieszkania jej 13-letniego syna, a następnie spłodował szafę z garderobą, ukrał zegarek i 17 tysięcy złotych gotówką, po czym zbiegł.

W parę dni później Szymczak wszedł nocą do tajnej zagrody i z kilkoma współnikami wykradł konia oraz wóz na gumach.

Po pewnym czasie Szymczak stanął przed Sądem Grodzkim, pod zarzutem kilku innych, drobniejszych kradzieży. Sąd skazał go na 6

miesięcy więzienia z zawieszaniem kary na 3 lata. Po wyjściu z aresztu przewencyjnego Szymczak przyjechał ponownie pod Łódź i zaangażował się do pracy u Zygmunta Borowińskiego. Przy pierwszej, dogodnej okazji ukrał mu 19 tysięcy złotych oraz skórki futrzane... i zbiegł.

Szymczak został znów aresztowany dnia 7 grudnia ub. roku, gdy jechał z Wrocławia do Sieradza pośpiesznym — bez biletu.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Mariana Szymczaka na 5 lat i 6 miesięcy więzienia, wymierzając mu jako złodziejowi zawodowemu karę w górnych granicach sankcji, przewidzianych w odpowiednim paragrafie Kodeksu Karnego.

Sędził sędzia Białoskórski, oskarżał prok. Ogilba.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Pod znakiem przyjaźni i współpracy pokojowej



Dnia 26 lutego br. przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa z premierem Petru Grozą i ministrem spraw zagranicznych, Anną Pauker, na czele. W wyniku rozmów i konferencji, jakże wyżej wymieniona delegacja odbyła z przedstawicielami Rządu Polskiego, zawarto układ o współpracy kulturolnej między Polską a Rumunią i przygotowano grunt pod traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy. (Zdjęcie z lewej przedstawia wizytę premiera Grozy u premiera Cyrankiewicza, na zdjęciu z prawej — minister Madzielski w rozmowie z Anną Pauker).

Przed Świętem Kobiet



8 marca 1909 roku kobiety Filadelfii wyszły na ulicę z żądaniem równouprawnienia i prawa głosowania do parlamentu. W roku 1910 I Międzynarodowy Kongres Kobiet proklamował 8 marca — dniem Międzynarodowego Święta Kobiet. (Na zdjęciu — delegatki Ligi Kobiet przygotowują się do swego święta na ogólnopolskiej konferencji w Warszawie).

Na odcinku jednolitego frontu



Zjednoczenie ruchu robotniczego to najlepsza gwarancja konsolidacji wewnętrznej kraju i najpewniejszy ożez w walce o wzmocnienie sił demokracji ludowej. W ramach akcji Jedno-litofrontowej odbywają się w Polsce wspólne kursy marksistowskie dla aktywów PPR i PPS. (Na zdjęciu — tow. Majdus prowadzi wykład z ekonomii na wspólnym kursie w Warszawie)

Budujemy nową wieś



Hasło odbudowy odnosi się nie tylko do zniszczonych miast ale również i wsi polskich. Na ruinach w Rzeszowskim powstają takie oto „zupełnie nowe”, estetycznie i racjonalnie za-budowane osady wiejskie.

W palacu — szkoła rolnicza



Ci chłopcy napewna będą sobie dobrze radzić na roli. Nie darmo są uczniami gimna-zjum i liceum rolniczego w Dobrocinie, które mieszczą... w palacu b. obszarnika — Goltza von Darmhardt.

Nie tylko Łódź dymi kominami



Glinik Mariampolski — także. Nie są to wprawdzie kominy fabryk, lecz rafinerii, dostar-czających 5.500 ton ropy naftowej miesięcznie. Glinik dostarcza także przetworów naftowych jak: benzyna, parafina itd.

„Mili goście”



Norweski statek „Christian Smith” przywiózł do Gdyni na swym pokładzie oryginalnych podróźnych. Są nimi... lokomotywy, które bardzo się przydadzą dla usprawnienia naszego tranznaita i komunikacji kolejowej

LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

Rozmowa z Kazimierzem Brandysem



Młody prozaik Kazimierz Brandys debiutował po wojnie dwiema książkami: „Miasto Niepokonane” i „Drewniany koń”. Utwory te, jak również fragmenty wielkiego powieściowego cyklu, drukowane niedawno w „Kuźnicy” wysunęły pisarza na czoło współczesnych prozaików.

Kazimierz Brandys w zeszłym miesiącu otrzymał nagrodę Warszawy za „Miasto Niepokonane”.

Udaje się do niego, chcąc dowiedzieć się co sądzi o kierunku i rozwoju prozy literackiej w Polsce w ciągu trzech powojennych lat.

Pisarz zastanawia się. Mówi starannie dobierając słowa, akcentując równocześnie najistotniejsze wypowiedzi.

Zapisuję uważnie, starając się nie zmienić zryku zdań.

— W pierwszych miesiącach życia kulturalnego w Polsce po wyzwoleniu postawiono u nas postulat realizmu w twórczości literackiej. Postulat ten w wielu wypadkach nie został oceniony z dobrą wolą. Nie widząc jeszcze o co się walczy i z czym się walczy, w wielu stron zaczęto go podważać. Tymczasem wystarczyłoby odrobina obiektywnej chęci zrozumienia, aby właściwie ocenić to, co było najpierwszym określeniem tego hasła: niepokój o los naszej twórczości literackiej, lęk czy potrafi ona znaleźć dla siebie wyjście z drogi dwudziestolecia, która jeszcze nie dawno mogła się wydawać wielkim traktem rozwojowym, a która po wojnie zaczęła grozić załamaniem. Słowo realizm na gruncie artystycznym nie posiada jednoznacznej zawartości treściowej. Jest trudne do zdefiniowania. Charakterystyczny był fakt, że większej dyskusji, toczącej się dokola tej sprawy nie było, ograniczała się ona do wytyczenia zakresu samego pojęcia odrodzenia od jego antytezy — formalizmu, psychologizmu, czy irracjonalizmu, jak gdyby nawet sojusznicy między sobą nie byli nawet zgodni w interpretacji bronionej tezy. Ale należy podkreślić, że nie walczyliśmy o nazwę. Treścią naszego postulatku była i jest

konieczność walki z samotnym ukazaniem człowieka, oderwanego od rzeczywistych związków ze swym otoczeniem społecznym. Zresztą pozwolę sobie zauważyć, że w ciągu trzech lat twórczości literackiej w wyzwolonej Polsce dały się już poznać owoce tego postulatku. Czy będzie to dokumentarna proza o wojnie z pierwszego okresu po wyzwoleniu, czy też zarysująca się już powieściowa produkcja literacka ostatniego roku, w jednym i w drugim wypadku można spostrzec odwrót od psychologizujących tradycji lat przedwojennych. Przykłady narzucają się same. Nowe utwory Nałkowskiej, Iwaszkiewicza, Andrzejewskiego, Rudnickiego, i zapowiedź realistycznych akcentów w nowych tomach Dygata, Hentza, Olwinowskiego — wszystko to świadczy o głębokim przełomie, jaki stanowią lata 1945-46 dla rozwoju prozy polskiej.

— Czy we własnej twórczości stwierdził pan podobne przemiany?

Wyda mi się, że tak. O ile oczywiście autor może bezstronnie zabierać głos w sprawie własnej twórczości. Sądzę jednak, że od „Drewnianego konia”, poprzez „Miasto Niepokonane” do „Samsona”, którego niedawno drukowałem w „Kuźnicy”, przebiegłem dość trudną drogę. „Drewniany koń” moją pierwszą książką była analizą psychologii jednego człowieka. Tylko walkliwy czytelnik mógł z niej wysnuć wnioski natury społecznej, czy też politycznej. Książka ta tkwi głęboko w nurcie dwudziestolecia, wy-

tyczonym przez Gida, Kafkę, w Polsce przez Gombrowicza i Schulca. Pragnęłam się od niego oderwać już w „Mieście Niepokonanym”, wybierając sobie za przedmiot zbiorowość ludzką bardzo skomplikowaną, bogatą i pełną sprzeczności. Pragnęłam pokazać w niej człowieka na tle innych ludzi, na tle konkretnych sytuacji historycznych. Czy mi się to udało? Zdać sobie z tego sprawę, że nie w całej rozciągłości. Słyszalem zarzuty, że cięży jeszcze na tej książce egocentryzm „Drewnianego konia”. Zarzuty te przyjmuję. Spodziewam się, że uda mi się uniknąć tych cech w moich najbliższych pracach. Pracuję obecnie nad cyklem powieściowym pod tytułem „Między wojnami”. Pierwszą częścią jest „Samson”. Następne trzy „Antygona”, „Troja — miasto otwarte”, „Labyrint”, ukażą się wkrótce. Zadaniem moim w tych książkach będzie przedstawienie zależności losu człowieka od zjawisk społecznych. Zaryzykuję twierdzenie, że psychologia moich bohaterów obchodzi mnie obecnie tylko na tyle, na ile jest wynikiem systemu gospodarczo-społecznego, który ją wytworzył.

— Czy może pan już obecnie powiedzieć coś bardziej konkretnego o cyklu powieściowym, nad którym pan pracuje?

— Będzie to historia czterech ludzi. Każdemu z nich poświęcam osobny tom. Akcja wszystkich tomów zabiega się ze sobą. Wypadki niewyjaśnione w jednym, znajdują swe oświetlenie w następnych. Postacie drugoplanowe powta-

rząją się we wszystkich częściach cyklu. Akcja toczy się w latach 1931—1946 w Warszawie, w przemysłowym mieście P., którego pierwszym bohemą jest Łódź, w majątku ziemskim, a ponadto za granicą, przeważnie w Paryżu. Punktem zwrotnym w przygodach każdego z czterech bohaterów jest dzień 1-go września 1939 roku. Dzień ten przełamuje każdy z tomów na dwie części. Bohaterzy cyklu to: młody żyd, ofiara antysemityzmu i przesłałom niemieckich, stary aferyzista, wytwór amoralności systemu kapitalistycznego, intelektualista-literat, na którym mści się brak światopoglądu politycznego. I ostatni najważniejszy z moich bohaterów, młody chłopiec, który odbywa trudną drogę od faszyzmu do lewicy. Będzie to bohater ostatniego tomu, którego sens ideologiczny ugruntuje ideologię całości.

— Czy książka nie będzie za trudna dla przeciętnego czytelnika?

Napewno nie. Przykładam dużą wagę do tego, aby pisać językiem prostym i zrozumiałym dla wszystkich i, nie sądząc, aby to stało w sprzeczności z moim artystycznym poziomem. Przykład „Miasta Niepokonanego” przekonał mnie, że należy pisać prostymi słowami o rzeczach, które obchodzą wszystkich.

— Rzeczywiście, „Miasto Niepokonane” zdobyło sobie wielką popularność, czego dowodem jest to, że zostało ono przetłumaczone na języki angielski, francuski, włoski, czeski i serbski.

Język literacki i język potoczny

W ostatnim numerze „Odrodzenia” Jerzy Bożeja zamieścił o języku literackim artykuł. Przytaczamy go w skrócie.

„Od czasów Młodej Polski do Adama Skwarczyńskiego i Kaden-Bandrowskiego ciągnie się jedna droga rozwojowa, wsteczna droga wyodrębniania, odosobnienia języka literackiego od języka potocznego. Ta linia rozwojowa przetrwała okres okupacyjny. To nie był jedyny nurt w literaturze, był to jednak nurt popierany przez oficjalną krytykę literacką okresu sanacji. W nowej Polsce, rozpoczęła się wielka przemiana w naszym kraju, tworzymy nowy styl naszej epoki. Nowy styl epoki — to nowy, rewolucyjny stosunek do sprawy odnowienia języka, do zaga dnia dzisiejszego, do jednostki języka literackiego i potocznego. I jeżeli dla krytyka literackiego jest rzeczą zgoła obojętną, jakie są osobiste poglądy polityczne Marii Dąbrowskiej — to nie może być obojętny fakt postępowego wkładu stylu tej wielkiej pisarki do rozwoju języka narodowego.

Zagadnienie czytelnictwa w Polsce, to nie tylko sprawa wspólnoty uczuć i przeżyć artysty-literata z narodem, ale w równej mierze sprawa wspólnoty języka, pojętego jako zjawiska w ciągłym, nieustannym ruchu i postępie.

Kiedyś, przed laty... Adam Mickiewicz w rozmowie z Chodźką w 1844 r. opowiadał o pierwszym swoim powodzeniu:

„Pierwszy człowiek, któremu szczerze podobały się te poezje, był drukujący je zecer: na zwał się Bończyk. Pierwsze 500 egzemplarzy

rozkupiono nadspodziewanie prędko. Służące i pokojowe kupowały najwięcej. Bystre oko Zawadzkiego dojrzało do natychmiast. Biją drugie wydanie, 1500 egzemplarzy...”

„Kiedyś tak w przedpokojach czytają, w salonach śmiech i oburzenie”.

A zatem nakład pierwszy poezji Mickiewicza wzrósł nagle dlatego, że język ich był jasny, prosty i zrozumiały dla służących i pokojowych, że był to język narodowy. Potwierdza to list Kajetana Koźmiana z marca 1827 r. do Morawskiego.

„Sonety Mickiewicza najlepiej oznaczył Mostowski jednym słowem: Paskudstwo. Nie wiem, co w nich można znaleźć dobrego. Wszystko tatarskie, ale nie polskie...” Mickiewicz gmatwanina słów niepojętego języka, niepojęte i dziwne pomysły baje... Mickiewicz brął, karczemny... Mickiewicza niesforny za par' rodmuchały brudne litewskie pomywaczki... itd. itd:

Syn Kajetana, Andrzej Koźmian, tak się odzywa o Sonetach: „Cóż to są Sonety Mickiewicza, za którymi szaleje Moroziewicz i tłu maczy już po francusku i angielsku? Lecz ja je dopiero po francusku rozumiem i dlatego też namawiam Morozewicza, żeby dał tytuł: Tłumaczenie Sonetów M-a na język francuski, dla Polaków”.

Tak oto walka między klasykami a romantykami była przede wszystkim bitwą o język. Rewolucja jakiej dokonał Adam Mickiewicz w czytelnictwie poezji, polegała na tym, że

w okresie, kiedy między językiem literackim a językiem potocznym powstała przepaść, miał odwagę i siłę, wbrew snobizmowi ówczesnych salonów, język literacki przełamać i rozłupać, stworzyć dnia szerszy oddech i okno na świat.

Mickiewicz i romantyzm dokonali więc rewolucji w rzytymicie 19 wieku dlatego, że wraz z wspólnotą uczuć przynieśli wspólnotą językową z narodem. A być rewolucjonistą — to wielkie słowo. Pozostaje ono jednak pustym dźwiękiem, jeśli się nie potrafi przełamać szablonu i skostnienia w codziennej praktyce i pracy literackiej.

Słowiańska kronika kulturalna

W nowowznoszonym jugosłowiańskim mieście filmowym Koszutiaku pod Belgradem prace budowlane i instalacyjne posunęły się tak daleko, że niektóre ateliera są już zupełnie gotowe. Przystąpiono już tam do nakręcania pierwszych filmów dokumentalnych.

W Lublinie istnieje wydawnictwo książek dla młodzieży pt. „Młoda Książka”. Ostatnio, aby zachęcić pisarzy do prac nad literaturą dziecięcą, wydawnictwo to rozpięło konkurs na najlepszą książkę dla dzieci. Pierwsza nagroda wynosi 50 tys. dynarów.

Kazimierz Brandys

„Miasto Niepokonane”

(Fragment)

Dozorca stał przed domem, oparty o szpadel, w czapce zsuniętej z czoła, i poruszył wąsikami na swój widok.

— Chudziak z pana. — Przyjrzał mi się z krytyczną troskliwością. — Inteligencja schnie, panie, jak wiatr. Zniszczą nas przed własnym skonanieniem, chyba, że ta ziemia człowieka nakarmi. — Wbił szpadel, dopchnął obcasem i podważył płat gliniastej ziemi, porosteł rzadką, zwidłą trawkę. — Dobra to ona nie jest — bruczał z tkliwą niechęcią — ale zawsze grunt. Pamiętaj pan Sulka? Z wierzchu, panie, mierzwa. Kudy żółte jak gnój, a w środku chłopie: so twardo i uparte, swego nie puści. To właśnie jak ta ziemia. Dostaniesz się, człowieku, do środka — kameń. Szkop zgby polamie, a nie ugryzie. Krowę zabiorę, ale pola na auto nie załaduję: konie wezmą — to babę zaprzęgnę do pluga: chalupe spalą — zawsze dąb w lesie zostanie. Na ziemię nie ma sposobu, panie szary, — Westchnął i oparł się znów na szpadel, patrząc z namysłem w przekopaną ziemię. — Skręć pan sobie — powiedział po chwili i poczęstował mnie tytoniem. — Jak zdrowie mamusi?

— Dziękuję, trzyma się jakos?

— Ano, to Bogu dzięki. — Poprawił zsuniętą czapkę i wypuścił spod wąsika siwe kółko dymu. Wietrzyk zaszmarał ciepło i śpiewnie.

— A chłopca mi na roboty wzięli w zeszłym miesiącu... — powiedział nagle cicho, jak gdyby chciał się poskarżyć. — Do Wrocławia. Pi-

sał z tydzień temu, że mu tam nieźle. Cukierki wa fabryce nadziewa.

Spojrzał na mnie przyciasnymi oczami. Był w nich zapiekły, zmęczony żal i jakiś wstyd za te niemieckie cukierki, które nadziewał jego syn.

— I wszystko przez moją złość, panie szanowny. Powiedział mu: „Leć, Zenek, do firmy na Marszałkowską, żeby hydraulika przysłał, bo u sędziny rura pękła i woda się leje za kolnierza temu szpicowi z trupią główką, co to u majorowej wieczorami grywa. A on mi na to z pyskiem, żebym pomocnika sobie wynajął, bo on czasu nie ma. Myślę sobie: chłopak nie bez racji, uczy się przecie, nie wyleguje. Uważa pan, poszedłbym może sam, ale on jeszcze z nad stołu się mądrzy, że krew mi z tego, jak dęba stanęła i mówię: „Ty, Zenek, że naszą wojnę nie prowadź, bo Hitlera w domu nie będę trzymał, jak mi Bóg mily. Idź gówniarzu, po hydraulika i nie wracaj aż z nim. „No, i masz pan — poszedł i nie wrócił. Łapankę pod samym hydraulikiem hycie wściekle urządził. Widziałem go jeszcze na Skaryszewskiej, wystawił z okna tę lepą swoją i krzyczał: „Tatko, nie martw się, w kupie z innymi jazdźmiem!” Jeden tam, panie, krzyk i jeden płacz. Baby chlpią z za plotu, tramwajarz znajomy do góry mnie na plecach podsadza, a ja okrzykiem mu na karku siadzę i oczami mrugam. „Zenek” — wołam, i ani rusz dalej. Gardło mi coś, panie, ścisnęło, a tramwajarz krzyczy spode mnie, że nie koń-

Poszliśmy z tego losu całego na kieliszek, i patrz pan — człowiek w ziemi i dołem do alkoholu ciągnie. Znam jednego, co pięć razy już się bimbrem zatruł: za szwagra w Oświęcimiu, za ciotkę, co w pięćdziesiątym roku za wdową zamał posła, i trzy razy za Tobruk. Taki już pociąg w człowieka.

Odrzucił papierosa za siebie i znów wbił szpadel w ziemię. Prysnąłem na laweczce, patrząc jak z zeszłej trawki wycierają tłuste, wilgotne kawalki.

— Tak — powiedział po chwili — to wielkie smartwienie. Ale po pierwsze żadnej w tym pana winy nie ma, bo chciał pan przeciw tylko chłopca nauczyć szacunku dla ojca, a po drugie — chłopak wrócił zdrowszy i cały, zobaczy pan. — Ja też tak sobie myślę — szepnął mi półfale, siadając koło mnie. — Człowiek pociesza się, jak może. Ale nieraz żal mnie zalewa, że nie ma na świecie sprawiedliwości. Chłopca, panie, co zgrzeszył jeszcze nie zdążył, z ulicy mi biorę, a tu kurwa niemiecka, majorowa, z trupozemem się na kradzionych puchach wyleguje. — To jest sprawiedliwość? — zdenerwował się na gło i splunął ze złością.

— Więc ten leutenant dalej u niej bywa? — zapytałem, wspominając dawne walce, które brzmiały nad sufitem.

Dozorca wzruszył ramionami. — Bywa? — zachichotał szyderczo. — No, jak pan lubi delikatne słówka, to, owszem, bywa. Dzieciaka jej nawet przyrzadził parę dni temu. Masz pan go, tu się grzeje. W sam raz na takiego ojca. — I pokazał mi coś palcem na ziemi.

— Co takiego — zdumiałem się — nie przecie nie widzę? Jaki dzieciak, żartuje pan chyba?

— Jest dzieciak — upierał się dozorca — patrz pan dobrze w ziemię. Synek podobno, cho-

ciaż czort wie, jak to u nich poznać. Widzi pan już?

Widziałem. O dziesięć kroków od nas powoli grzebał się żółw. Włókł się ku nam zerkając wypukłymi oczkami i dźwigał na wygiętych łapkach swoją skorupę w stronę naszej laweczki.

— Zna już człowieka, paskudstwo — trzął mnie lokiem dozorca, i spostrzegłem, że w jego oczach niesmak walczy z jakąś nieufną serdecznością. — Parę dni temu, uważa pan, truposz go z Grecji majorowej przywiózł. Coś takiego jeszcze się nigdy na Ochocie nie chowało. Spójrz pan na te ślepią. Leż ciasny jak palec, a jednak swój rozum ma. Już we mnie słabość do stworzenia zwąchał i codzień tu się grzeje jak ziemię kopię. Patrzy na mnie, głosi nie wyda, aż mi czasem głupio się jakoś robi i sam do niego nieraz zagadam o tym i owym, bo zawsze przecie to żywe, choć obe. Tytus się nazywa — dodał z pewnym szacunkiem i wysunął do żółwia koniec buta.

— Tytus? — podjąłem trochę konwencjonalnie, czując tu jakiś wewnętrzny konflikt między patriotyzmem i zabobonem a ludzką sympatią dla fauny. Dozorca kiwał głową z rzewną pogardą, gdy żółw wysunął lebek i obwąchiwał but.

— Tytus — powiedział — tak go nazwali. Nawet imienia szkoda dla takiego brzydactwa. I nic, tylko ślepią szczyrzy. Tfu! — splunął na białe zwierzę z nagłym obrzydzeniem. — Niedość, że człowiek musi na to patrzeć, to jeszcze, panie, na ścianach kreją go wymalowali. Przejdź pan ulicą na każdym domu go zobaczysz. Pomyślałby kto, że taki śliczny, wywłoka. — I ruszając wąsikami z ponurą czułością, kolysał czubkiem buta, na którym żółw oparł łapki.

Głos Kobiet

Dzień 8 marca - to dzień manifestacji wszystkich świadomych idei demokracji kobiet świata na rzecz pracy dla pokoju i lepszego jutra

8 M A R C A

Święto Kobiet w Łodzi Akademie w dniu dzisiejszym

Komitet Organizacyjny obchodu Święta Kobiet w dniu 8 marca urządza w dniu dzisiejszym w Łodzi szereg akademii.

O godz. 13-tej w Teatrze Powszechnym TUR przy ul. 11-go Listopada odbędzie się *Centralna Uroczysta Akademia*, na którą złożą się: część oficjalna oraz przedstawienie „Omyłki”. Referat pt. „Osiągnięcia kobiet w walce o postęp i demokrację” wygłosi ob. Obuchowicka.

Poza tym odbędzie się szereg akademii dzielnicowych.

Na Karolewce w dniu 7 bm. o godz. 16-tej w świetlicy PZPBW Nr 22 (d. Kroning) ul. Kątna 39-41, wygłoszony zostanie przez ob. Kiełską referat pt. „Kobiety a plan trzyletni”. Na całość uroczystości złożą się bogata część artystyczna.

W dzielnicy Śródmieście w lokalu Teatru „Gong” o godz. 11-tej odbędzie się akademia, na którą złożą się referat pt. „Rola kobiety w dobie dzisiejszej” oraz część artystyczna, zawierająca w programie recytacje oraz tańce ludowe.

Na Bałutach w lokalu świetlicy dzielnicy PPR przy ul. Zgierskiej o godz. 17-tej wygłoszony zostanie odczyt „O Świątowej Demokratycznej Federacji Kobiet”, w części artystycznej wystąpi zespół świetlicowy PZPJ Nr 8.

W Rudzie Pabianickiej odbędzie się o godz. 17-tej w świetlicy PPR akademia, na której po okolicznościowym referacie wystąpi orkiestra i zespół świetlicowy LKD.

W dzielnicy Widzew o godz. 15-tej w lokalu szkoły powszechnej Nr 81, ul. Armii Czerwonej 41. Na program urzędowej akademii złożą się referat ob. Korycińskiej i występy artystyczne zespołu Wojskowej Szkoły Polityczno - Wychowawczej.

Gdy kobiety amerykańskie 8 marca 1909 roku urządziły manifestację, żądając równouprawnienia i prawa głosu — nie myślały, że dzień ten przejdzie do historii.

W 1910 r. pierwszy Międzynarodowy Kongres Kobiet w Kopenhadze, obradujący pod przewodnictwem Klary Zetkin proklamował 8 marca — Międzynarodowym Świętem Kobiet dniem walki o pokój, równouprawnienie, ochronę pracy kobiet i młodocianych.

W krajach panowania kapitału prześladowano postępowy demokratyczny ruch kobiecy. W Polsce przedwrzesniowej szło się do wzięcia za udział w obchodach 8 marca.

Spadkobiercą najlepszych tradycji międzynarodowego ruchu kobiecego — Światowa De-

mokratyczna Federacja Kobiet (SDFK) na swym Kongresie w 1945 r. wezwala kobiety całego świata do obchodu 8 marca pod hasłami: pokój, demokracja, szczęście ognisk rodzinnych.

Dzisiaj w warunkach zaostrej wojny obozowi pokoju i demokracji — rola kobiet, skupiających się w szeregach SDFK, liczącej ponad 80 milionów członkiń z 48 krajów — jest szczególnie doniosła. SDFK jest potężną ostoją walki o trwały i sprawiedliwy pokój.

Kobiety polskie przystępują do swego święta z poważnym dorobkiem. Coraz nowe zastępy kobiet, niedawno stojących na uboczu

wstępują do Ligi Kobiet, liczącej przeszło 700 tysięcy członkiń w 270 powiatach w 4.160 kołach przy zakładach pracy, terenowych i wiejskich.

Rośnie aktywność i świadomość kobiet. Coraz jaskrawiej występuje poczucie współodpowiedzialności za losy Ojczyzny. Gorące pragnienie dać jaknajwiększy wkład w dzieło odbudowy kraju, ogarnia coraz szersze warstwy kobiet miast i wsi.

Zainicjowane przez łódzkie łaczkę PZPB Nr 1 współzawodnictwo lmlenia 8 marca pod hasłem: „Kto więcej, kto lepiej, kto oszczędnie” — zatacza szerokie kręgi.

Ta wspaniała, nacechowana głębokim patriotyzmem postawa kobiet — pionierek współzawodnictwa na rozmaitych odcinkach życia gospodarczego kraju — jest wyrazem zmian zachodzących w psychice kobiety, która z zafowanej, nie wierzacej w swe siły istoty — staje się, pełnoprawnym współgospodarzem Ojczyzny.

Nasze przepisy gospodarcze KOTLETY Z PŁATKÓW OWSIANYCH

Gdy woda wrze w garnku wrzucić do niej płatki oraz trochę tłuszczu. Zagotować a następnie trzymać jeszcze jakiś czas na wolnym ogniu. Gdy dobrze się wypróży, trzeba całą papkę wyłożyć na półmisek. Po ostygnięciu wbić surowe jajko, ewentualnie jajko w proszku, dodać soli i pieprzu do smaku, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na gorącym tłuszczu. (Może być olej). Wszelkie możliwe sosy do tych kotletów są odpowiednie, jak również ziemniaki i wszelkie jarzyny.

SALATKA

Ugotować ćwierć kg drobnej fasolki, kilka kartofli pokroić w kostkę, posiekać 1 cebulę, można użyć włoszczyznę z zupy, pokroić kwaśny ogórek, 1 lub 2 jabłka, dodać trochę soli i cukru do smaku, wlać 2 łyżki oliwy, wymieszać wszystko i podać do stołu. W ostatniej chwili dodać można buraczek krojony w kostkę, żeby nie zabarwił salatkę na czerwono. Zamiast oliwy robi się sos. Do szklanki śmietany dodać 2 łyżki musztardy, trochę soli i cukru do smaku, wymieszać to dobrze i polać salatkę.



Prezydent Komitetu Wykonawczego S.D.F.K. Od lewej M.C. Vaillant-Couturier — sekretarz generalny, Dolores Ibaruri — wiceprzewodnicząca, Eugenia Cotton — przewodnicząca Federacji, Nina Popowa — wiceprzewodnicząca — delegatka ZSRR.

Owocna działalność

Prace Wydziału Kobiecego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego

„Nieomal jedną trzecią członków naszego Związku stanowią kobiety — powiada nam ob. Helena Kolasowa, przewodnicząca Wydziału Kobiecego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego. — Związek nasz liczy bowiem około 90 tysięcy członków — w tym 28 tysięcy kobiet. Toteż nasz Wydział Kobiecego ma szerokie pole do działania”.

Z dalszych słów ob. Kolasowej dowiadujemy się, że Wydział prowadzi ożywioną akcję uświadamiającą wśród pracowniczek, zatrudnionych w każdej z 13 branż tej gałęzi przemysłu. Jednakże pracę organizacyjną utrudnia fakt, że poza wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi jak monopol tytoniowy, spirytusowy, czy zapalczany, przemysł ten obejmuje wielką ilość drobnych zakładów pracy, wśród których poważną pozycję stanowią prywatne fabryczki. To rozproszkowanie utrudnia oczywiście kontakt z pracownicami, utrudnia też Wydziałowi orientację w panujących na poszczególnych zakładach pracy warunkach. Wpływa też ujemnie na popularyzowanie Ligi Kobiet, wśród kobiet zatrudnionych w przemyśle spożywczym.

Mimo tych trudności, charakterystycznych dla przemysłu spożywczego Wydział Kobiecego prowadzi wielokierunkową działalność. Szczególny nacisk obok wspomnianej już wyżej akcji uświadamiania o roli i znaczeniu związków zawodowych, kładzie się na sprawę szkolenia kadr działaczek związkowych. Tak więc w ciągu ubiegłych dwóch lat przeszkolono w Centralnej Szkole Zw. Zaw. 79 osób, w tym 5 referentek na czołowe stanowiska związkowe. Ponadto w wojewódzkich szkołach Zw. Zaw. (w Łodzi, Krakowie, Warszawie i Lublinie) przeszkolono 34 aktywistki związkowe.

Wydział zorganizował w Krakowie i Lublinie specjalne kursy dla analfabetek, które cieszą się na ogół dużym powodzeniem. Ponadto na wniosek samych pracownic stworzono w Krakowie 2 kursy krawieczki. Ich powstanie powitane było z zadowoleniem przez rzeszę kobiet, pragnących zdobyć umiejętność szycia na własny, domowy użytek.

Pod opieką Wydziału pozostają też wszystkie instytucje opieki społecznej na zakładach pracy — żłobki, przedszkola itd. W ciągu ubiegłych dwóch lat wysłano na kolonie let-

nie 6.200 dzieci pracowników i robotników przemysłu spożywczego.

Wśród aktualnych zagadnień, omawianych ostatnio przez Wydział Kobiecego wymienić należy wysunięty przez ob. Kolasową wniosek wybudowania preventorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, jak również zagadnienie żłobków terenowych.

W II Zjeździe Krajowym pracowników przemysłu spożywczego, który odbył się w Kudowie w dniach od 7 — 9 lutego, wzięły udział 24 kobiety-delegatki.

Jak się UBRACĆ

Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele dwóch sukienek i ubranka dla chłopczyka 5—8-letniego.

Pierwsza sukienka uszyta jest z cienkiego wełnianego materiału. Niezwykle prosta w kroju przybrana jest dwiema kieszeniami rozmieszczonymi na bluzce i spódnicy. Przybraniem tej sukni jest haft wykonany włóczką angorową.

Druga sukienka — to model tzw. przerób kowy. Zestawiona jest z materiału gładkiego i szkodliwej kraty. Zastosowanie karzka i baskinki w barwie kontrastującej z kolorem sukni jest pomysłem, który umożliwi nam przeróbkę starej zbyt już krótkiej sukienki.

Na ubranko chłopięce składają się spodnie wykonane z jasnej szarej lub piaskowej wełny i bluzka uszyta z granatowego materiału. Bluzeczka może być zapinana na zamek błyskawiczny lub guziki.



Nasza kronika

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIEC W PARYŻU.

W ramach Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się w najbliższą niedzielę w Paryżu szereg uroczystości zorganizowanych przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód przez Wielkie Bulwary oraz złożenie hołdu Joannie d'Arc. Następnego dnia delegacje kobiece udadzą się do Zarządu Miejskiego i złożą petycje żądające: obniżenia kosztów utrzymania, ukarania spekulantów i usprawnienia rozdania mleka dla dzieci. Na petycjach zebrano już w samym Paryżu dziesiątki tysięcy podpisów.

DZIEŃ 8 MARCA W ZSRR

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wielotysięczne rzesze robotnic radzieckich podejmują nowy wyścig pracy, by uczcić swe

święto sukcesami na polu produkcji.

Na czoło tego współzawodnictwa wysuwają się robotnice największych zakładów włókienniczych Moskwy „Treichugornej Manufaktury”. Przewodniczy tych zakładów i innych przedsiębiorstw zobowiązują się zakończyć wykonanie planu pierwszego kwartału na dzień 8 marca. Do współzawodnictwa ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet włączała się nie tylko robotnice, ale całe załogi wielu przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego i lekkiego.

Zorganizowano szereg ciekawych wystaw obrazujących chlubny udział kobiet radzieckich w ostatniej wojnie.

W Centralnym Domu Armii Radzieckiej odbędzie się w najbliższych dniach zebranie kobiet — lekarzy wojskowych, sióstr miłosierdzia i sanitariuszek, uczestniczek wojny 1941—45. Na ulicach miasta pojawiły się już barwne plakaty wydane ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Obywatelka Pelagia Maciejko spojrziała raptem na męża, zbladła i wykrzyknęła:

— Poldziu, a bilet?

— Mam — mruknął Poldzio — mam, dziesiąty raz pytasz...

— Chciałam się tylko upewnić — zaszczebiotała słodko. — Żebyś potem kłopotów nie miał. Walizki poukladałeś?

— Poukladałem. Przecież widzisz, że ich w rękę nie trzymam!

— No, tak, ale zawsze lepiej sprawdzić. Zawiąż sobie supeł na krawacie...

— Wiem, wiem — rzekł zirytowany Poldzio. — Napisać jak przyjadę, oadać szarlotkę cioci Meli, pozdrowić Malanowiczową...

— Bardzo dobrze — pochwaliła obywatelka Maciejko. — A szalik owiń koło szyi i uważaj! W pociągu jest dużo podejrzanych typków, na których trzeba mieć oko.



Pociąg ruszył. Poldzio ścisnął w rękę bilet, policzył wzrokiem walizki, wzmocnił supeł na krawacie, owinął szalik koło szyi i rozejrzał się po przedziale. Pasażerów wyjątkowo było niewiele.

— No, ten od okna — pomyślał Poldzio — to w porządku: ksiądz. Ta pani — ha palce lizać, chociaż jedzie trzecią. Pasażer w binoklach — napewno ktoś solidny. Może nauczyciel. Ten młodzieńiec koło mnie — odrazu widać, że z dobrego domu...

Spojrzenie Maciejki padło nagle na tęgiego faceta, drzemiącego przy drzwiach. Zmarszczył brwi. Facet wzbudził w nim nieufność i przypomniał ostrzeżenie żony o podejrzanych typkach, na których trzeba mieć oko.

Być może, grubas odczuł badawczy wzrok Maciejki, gdyż nagle otworzył oczy. Ziewnął, przeciągnął się, aż sesionka zatrzeszczała w ramionach, rozejrzał się po towarzyszach podróży i huknął tubalnie na cały przedział:

— Ej, nudy, cholerne nudy, nieprawdaż, proszę państwa?



W odpowiedzi ksiądz zanurzył nos w brewiarz, dama wruszyła ramionami, solidny pan poprawił binokle, a Maciejko zdrętwiała od najgorszych podejrzeń. Milczenie jednak nie detonowało otyłego osobnika.

— Zdałaby się jakaś godziwa rozrywka — ciągnął. — Tyle godzin jazdy przed nami. Mam karty. Możeby w „oko“, co?

Nikt z pasażerów nie przyjął atrakcyjnej propozycji. Grubas uśmiechnął się ironicznie i — zaczęł bezpośrednio miłego młodziana siedzącego obok Maciejki:

— No, a pan, młody człowieku? — rzucił cynicznie. — W pańskim wieku powinno się lubić karcioszki. Zrobimy partyjkę, he?

Maciejko kopnął ostrzegawczo młodzieńca, ale to niewiele pomogło: chłopak był dobrze wychowany i nie umiał widać odmówić. Ku zqorszeniu księdza

Napisał Stefan Stefański

Ilustrował Adam Bienkowski



(zakrył oczy brewiarzem), damy (piśnięta: skandal!), solidnego pana (przetarł nerwowo binokle), a przede wszystkim męża obywatelki Pelagii, który nie przestawał dawać chłopakowi sygnałów przy pomocy kuksańców. *uszczypnięcie i szeptów na ucho: uwaga, to szuler — partia wnet doszła do skutku. Młodzian z dobrego domu siadł naprzeciwko podejrzanego faceta i zaczął — przegrywać. Przed grubasem rosta góra pieniędzy.

— Dosyc tego! — wrzasnął w pewnej chwili podniecony Maciejko. — To rozbój! Wstyd i hańba!

— Tak, tak — potwierdzili chórem pasażerowie. — Nie możemy dłużej patrzeć na krzywdę dziecka: oddaj pan pieniądze i już!

Ale oburzenie zgasio, gdy drab wyprostował swą potężną postać i zapytał groźnie: co takiego? Ej, język za zębami! — umilkli tedy, urażeni wresz-

WESOLY GŁOS

E. Tam

Kuracja dla nerwowo chorych

Mówią, że Ubezpieczalnie tylko ściągają składki, a nie dają ludziom tego, co się im za te pieniądze należy. Przesada. Może nawet i jest w tym trochę prawdy, ale już np. Kawalkiewicz otrzymał z Ubezpieczenia społecznego więcej, niż się sam spodziewał. Niby tytuł do tego posiadal, bo i choroba serca i wyczerpanie nerwowe i ogólna anemia, ale ostatecznie osób z takimi niedomaganiem jest u nas do licha i trochę, a ile z nich dostaje skierowanie na kurację. Kawalkiewicz akurat dostał. Bardzo był z tego zadowolony. Żona Kawalkiewicza też.

— Fiu, fiu — mówiła — Sanatorium — doniosła rzecz. Wypoczniesz, zdrowie podreperujesz, nie będziesz mdlał w biurze, nie poznam cię w ogóle po powrocie. Pisz tylko, kochany!

Upłynął tydzień od czasu, gdy Kawalkiewicz, zaopatrzony w skierowanie lekarskie do sanatorium, piżame,

szczoteczkę do zębów i przybory do golenia, wyjechał na kurację. Pamiętał o prośbie żony i przesłał list przez jakąś przyjeżdżającą kobietę.

„Nigdy nie byłem w żadnym sanatorium, toteż być może dlatego wydaje mi się tu trochę dziwnie. Przede wszystkim nie bardzo rozumiem, dlaczego mnie ogolili do gołej skóry i odebrali mi okulary, ale ten wysoki pielęgniarz, który zastępuje ordynatora, powiedział, że tak trzeba i że on nie może robić żadnych wyjątków. Dodał również, że nie będę mógł korzystać z przyborów do golenia, gdyż się na pewno skaleczę. Bardzo mnie wzruszył ten dowód troski z jego strony. Zresztą większość tutejszych kuracjuszy nosi brody“.

Po paru dniach Kawalkiewiczowa otrzymała od męża następną wiadomość.

„Nie wiem, czy to akurat t. zw. pełni i se zonu, ale kuracjuszy w sanatorium jest bardzo dużo. Stąd mieszkac tu trochę ciwno i niewygodnie. Muszę jednak stwierdzić,

że kuracjusze stoją na wysokim poziomie społecznym i towarzyskim. Znajduje się więc np. ksiądz Mdivani, mąż nieboszczyka Poli Negri, bardzo przyjemny człowiek, z zawodu inżynier. Umówiliśmy się nawet pojechać razem do Krynicy, gdyż ksiądz-inżynier jest wielbicielem Kiepur i chciałby obejrzeć jego „Patrię“. Pielęgniarz okazał się nieco brutalny. Trzeba ci wiedzieć, moja droga, że wielu kuracjuszy ma zwyczaj wyśpiewywać w nocy głośno różne piosenki. Trześć tych piosenek jest wprawdzie niezrozumiała, ale to nie powód, żeby ryczeć po chamsku na całą salę: ej, wy tam, przestańcie wyć, bo mordercy porozkwaszam. Przypuszczam, że pielęgniarz pochodzi z niziu“.

Trzeci karteluszek od Kawalkiewiczowa zawierał pewną propozycję:

„Jeżeli masz jakieś oszczędności, proszę cię bardzo, przyslij mi, je jak najprędzej. Inżynier jest geniuszem — wymyślił maszynę syntetyczną, która pierze, miele kawę i robi lody. Jednocześnie. Wyobraź sobie, wkładasz do takiej maszyny moją brudną koszulę, a otrzymasz lody pistacjowe, które wiem, lubisz tak bardzo. Oczywiście, na wybudowanie tej maszyny potrzeba masę pieniędzy, a ja chciałbym wejść z inżynierem w spółkę. P.S. Skarżyłem się dziś pielęgniarzowi, że jeden z kuracjuszy, pułkownik ćwiczenia gimnastyczne na moim łożku. Pierwszej Brygady, wykonywał cały dzień ale pielęgniarz odparł, że to zupełnie normalne, ponieważ wojskowy musi dbać o utrzymanie sprawności fizycznej. Potem pielęgniarz zrobił mi w ramię zastrzyk ze strychniny“.

Po miesiącu pewien komiwojażer dostarczył Kawalkiewiczowej dalszą porcję materiału informacyjnego od męża:

„Bardzo mi przykro, gdyż inżynier się na mnie obraził i w ogóle mnie nie poznaje, ponieważ nie chciałem wyrazić zgody na urządzenie lodowiska hokejowego w Zatoce Puckiej. Zaprzyjaźniłem się wobec tego z pułkownikiem. Bardzo porządny człowiek. Wczoraj w nocy odczytał mi rozkaz dzienny, na mocy którego otrzymałem stopień majora i najwyższe odznaczenia bojowe“.

Kawalkiewiczowa nie dokończyła tego listu. Tkneły ją najgorsze przecucia. Pojechała nazajutrz do sanatorium. Akurat ordynator wrócił z nad morza i przyjmował interesantów.

— Kawalkiewicz, Kawalkiewicz — zaczął powtarzać — Nie pamiętam.

— To ten — pośpieszył z wyjaśnieniem pielęgniarz w białym kitlu, pukając się znacząco w czoło — gwałtowny.

— Aha, już wiem — rzekł po namyśle ordynator — Więc, o co chodzi?

— Mój mąż, panie doktorze, nie jest żaden „gwałtowny“, tylko wyczerpany. A w ogóle dostaję takie dziwne listy, że chciałabym go stąd zabrać...

— Zabrać? — zastanowił się ordynator — Hm, to bardzo ciężka sprawa. Byba na pani odpowiedzialność. Proszę podpisać to oświadczenie: inaczej VARIATÓW na wolność nie wypuszczamy.

LUDWIK JERZY KERN

Obywatele, proszę się streszczać!

Jeśli się zdarza w kraju zebranie, W mieście, miasteczku, gdziekolwiek, wszędzie, Zwykle stu mówców przychodzi na nie, A każdy głądzi, głądzi i głądzi.

Radziłbym przeto napis umieszczać: „OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!“

Napis dać taki —drobnostka, fume. Trochę wysiłku. Koszt minimalny. Mówca przeczyta. Mówca zrozumie. I zaraz skutek będzie realny.

Powie króciutko. Nie będzie wrzeszczał. A wszyscy krzykną: „Jak ładnie streszczał!“

Zamiast w pięć godzin, w dwie się uchwali I czas się wtedy nie będzie dłużył. I nikt nie będzie chrapał na sali — (A dziś niestety, chrapają niektórzy!) „PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ! Obywatele!“ — Tak, taki napis znaczyłby wiele.

Ten skromny projekt do rąk wam dając, Wierzę w to święcie, Bracia Rodacy, Że napis wszędzie ten przyklejając Sporo zyskacie godzin do pracy.

Dlatego wzywam z pasją: umieszczać — „OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!“

A kiedy wreszcie po latach wielu, Plon siejby widząc, umrę spokojnie, I Ty, Nieznany Obywatelu, Będziesz nad grobem mówił coś o mnie.

To kiedy dojdiesz do „Dziela Wieszcza“ Możesz poględzić. Nie trzeba strzeszczać!..